Nr. 75. We Lwowie, Sobota dnia 2. Kwietnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . . .	4 złr. 50 cnt,
miesięcznie	. . . .	1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie	. . . .	2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackim	. .	6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej	.	po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji	. . . .	
„ Belgji i Szwajcarji	. . .	
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.		
Serbii	. . . . .	

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Mauss w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	. . . .	6 złr.
miesięcznie	. . .	2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. przenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 1. kwietnia

(Nowa napaść *Nordd. Allg. Ztg* — Odpowiedź *Kurjera Poznańskiego.* — Ustawa przedl. o terminach reklamacyjnych. — Ze środowego posiedzenia Izby posłów; burdy centralistów, ostateczna ich klęska. — Tryumf finansowy Dunajewskiego. — *Vaterland* w obronie Polaków przeciw Moskwie)

Nordd. Allg. Ztg. znalazła jeszcze jeden argument na poparcie swej denuncjacji. Kiedy już nic nie mogła wydobyć ani z zachowania się narodu polskiego, ani z artykułów prasy polskiej o ostatnim zamachu, wtedy wpadła na arcyśmieszny koncept tej osnowy: „Polacy muszą być żywiołem przewrotu, muszą być spiskowcami, muszą pochwalać wszelkie caro- i królobójstwa, albowiem... są wychowywani przez jezuitów, albowiem wszystka młódź polska szlachecka pobiera edukację w pensjonatach jezuickich, albowiem cały naród polski jest gorliwie katolickim, a więc jako taki podlega jezuickim wpływom. Że zaś maksyma jezuicka: „cel uświęca środki", prostą drogą prowadzi do carobójstwa i nihilizmu, toć przecie jasne". Dziwić się tylko wypada, dlaczego w żadnym procesie nie wykryto dotąd stosunków między nihilistami a jezuitami.

Kurjer Poz. doskonale odpowiedział na ten nowy koncept organu Bismarkowego. Nie wdając się w żadne wywody i rozumowania, zajrzał do dzieł „pobożnego męża Bożego i reformatora" Filipa Melanchtona i przytoczył z nich dwa następujące ustępy:

„Według ludzkiego rozumu jest obrona przeciw tyranowi, który jawną niesprawiedliwość i gwałty popełnia — dozwolona, — a jeżeli w takiej obronie tyran zostanie zabity, wtedy sądzić należy, iż obrońca sprawiedliwie postąpił."

(Philippi Melanchthonis Opera, tom XIII. str. 1128).

„Tyran angielski zamordował Cromwella et moechatus est. Jakże słusznie powiedziano w tragedji: nie można Bogu przyjemniejszej złożyć ofiary, jak ofiarę tyrana. Oby Bóg jakiego męża natchnął tym duchem!" (Tom III. str. 1175).

Ten drugi ustęp wyjęty jest z listu Melanchtona do jednego z przyjaciół i nosi datę 24. sierpnia 1540 roku.

Przytoczywszy te dwa ustępy *Kurjer* powiada:

„Jeżeli *Nordd. Allg. Ztg.* jezuitę Mariana porównuje z Mostem — to zaiste Melanchton wytrzymałby z pewnością porównanie z Rochefortem i p. Ludwiką Michel."

* * *

Wiener Ztg. z dnia wczorajszego obwieszcza rozporządzenie ministra sprawiedliwości z d. 14. marca, przyłączające gminy Chodnowice, Tyszkowice i Chraplice z pow. sądu Niżankowickiego do miejskiego delegowanego w Przemyślu.

Zarazem obwieszcza ustawę z d. 30. marca o zmianie terminów w postępowaniu reklamacyjnem przy regulacji podatku gruntowego.

Termina dla prezesa powiatowych komisyj szacunkowych przedłużone zostały do końca czerwca 1882, a dla prezesa komisyj reklamacyjnych do końca sierpnia 1882. (art. II.)

Termin dla pow. komisji szac. dla zbadania operatów reklamacyjnych przedłużony do końca lutego 1882. (art. III.)

Termin dla komisji centralnej dla wykończenia jej spraw przedłużony o conajmniej dwa miesiące. (art. IV.)

Termin co do wyrównania podatku po ukończeniu postępowania reklamacyjnego będzie osobną ustawą oznaczony. (art. V.)

* * *

Projekt ustawy o kontyngencie podatku gruntowego podamy w swoim czasie, gdy wyjdzie z Izby panów.

Wszelkie siły swoje wytężyli wichrzyciele centralistyczni, aby jeżeli nie obalić, to przewlec kilka głównych punktów ustawy — ale nadaremnie! Nawet Schaup porzucił swój wniosek, który z góry nie miał widoków przyjęcia, a przystąpił do wniosku Pajera, aby posłów z Tyrolu i południowych krain Przedlitawii zmusić do głosowania przeciw projektowi komisyjnemu. To też ci posłowie głosowali przeciw prawicy — ale nadaremnie. Obie strony Izby stanęły niemal w zupełnym komplecie — mimo zbiegostwa owej części klubu hohenwartowskiego, i mimo że bemacy szli z resztą centralistów, większość 170 głosami przeciw 142 obaliła wniosek Pajera, a następny wniosek Walterskirchena nawet 190 głosami przeciw 112, — przy reszcie głosowań już nawet rachować nie było potrzeba — ba, część lewicy głosowała z prawicą. Schönerer i Granitsch wyprawiali burdy, za które się nawet lepsza część centralistów wstydziła; ale w ogóle centraliści bodaj szyderstwami przerywali mowcom z prawicy i komisarzowi rządowemu. Nadaremnie!

Wszelkie agitacje i finty centralistów, owe nawet podburzania chłopów niemieckich, jeżeli doprowadziły do uszczuplenia przychodów z podatku gruntowego, to zarazem — jak *Stara Presse* z płaczem już dawniej wykazała centralistom, ten chyba skutek wywarły, że rząd teraz jest nieodzownie zmuszony, rzucić się do opodatkowania kapitału ruchomego, którego podporą dotąd stał jedynie centralizm. I dzisiaj gorzkie kazanie prawi centralistom *Stara Presse.*

Żaden już dziennik centralistyczny nie zaprzecza, że rząd i prawica odniosły ogromne zwycięztwo, i teraz już zupełnie silnie stanęły,— okazały, że rządzić są zdolne w całem znaczeniu, i korona to przy każdej sposobności uznaje. A gdy lewica tylko zawadzać, tylko nogi podstawiać umiała i umie, gdy pozytywnego programu nawet postawić nie zdoła, bo natychmiast z głośnym dla każdego trzaskiem rozleciałaby się — więc też rozkład jej nastąpi teraz nieuchronnie wedle praw przyrody, jak rozkład ciała nieboszczyka.

Wściekłość centralistów tem się okazała, że nawet podczas interpelacji R a j s k i e g o, S t a r z e w s k i e g o i tow. (ob tel. wczor.) szydzili — jak gdyby ta interpelacja nie dotyczyła dobra całego ogółu płacących podatek gruntowy.

Komisarz rządowy poparł wniosek p. G r o c h o l s k i e g o o odrzucenie alinei 2. artykułu V. i gdy p. Grocholski głównie Galicji bronił w tym względzie, to komisarz rządowy wykazywał, że i dla reszty krajów wniosek ten jest niezbędny. Zarazem z wywodów jego okazuje się, że rząd zadość uczyni interpelacji pp. Rajskiego, Starzewskiego i tow.

* * *

Tymczasem niezmierny tryumf gotuje rządowi a zwłaszcza ministrowi Dunajewskiemu zaufanie, jakie obecnie kredyt Przedlitawii w świecie finansowym posiada. Renta stoi tak wysoko jak nigdy dotąd, pożyczka, którą zapowiedział p. Dunajewski na pokrycie niedoboru i ściągnięcie bonów, wydaną ma być po kursie 90 za 100 i 5 prc. Nie jest to jeszcze tak świetnie jak z rentą francuską lub angielską, ale zawsze skarb przedlitawski wyrwał się z rąk lichwiarskich. A ta renta będzie papierowa; i co bardziej, jest pewność, że rozbierze ją nie zagranica, ale sama Przedlitawia, a więc o procent ten pomnoży się bogactwo Przedlitawii.

Daremnie *Nowa Presse* nawołuje giełdę, aby dawała wotum nieufności kredytowi przedlitawskiemu i papiery jego w dół pędziła. Daremnie nawet *Frmdbl.* staje po stronie pijawek, które dotychczas piły krew kontrybuentów przedlitawskich, i woła: czemu nowa renta nie jest złotą, ale papierową? Nawet *Deutsche Ztg.* jednak, a nawet *Tagblatt* pochwalają plan p. Dunajewskiego.

Teraz przecie poznają Niemcy, co to jest — *polnische Wirthschaft!*

* * *

Szczególnym znakiem czasu jest, że *Vaterland*, dotychczas wróg Polaków, dzisiaj staje w ich obronie, wykazuje, że zamach petersburgski nanowo zwrócił uwagę Europy na Polskę „nieodłącznie związaną z Moskwą!" — „Jakto, pyta, „nieodłącznie związaną" — a cóż z nią przez sto lat zrobiono; żywotnej spójni powiędzy nią a niezmiernem cesarstwem orjentalnem nie przeprowadzono!

„Nie udało się za Aleksandra I, nie udało za Wielopolskiego, bo kontrasty były zbyt ostre — i każdy nowy car ma znowu przed sobą wielką zagadkę, od której rozwiązania p r z y s z ł o ś ć j e g o t r o n u, j e g o p a ń s t w a, a n a w e t p r z y s z ł o ś ć E u r o p y i A z j i z a l e ż y.

„Czy nowy car poprzestanie na konserwowaniu obecnego, czysto mechanicznego stosunku Polski a Moskwy? Czy zechce nadal próbować, co się dotąd śród rzek krwi i łez nie udało, i wyższą, szlachetniejszą, wolniejszą cywilizację zachodnią bez pożytku stłumiać wagą mass Orjentu? Albo czy zechce — drugi, ale większy Piotr Wielki — podjąć się wzniosłego zadania, i cywilizację zachodnią zapomocą Polski rozkrzewić jako nowy zarodek życia na Wschodzie?

„Ale zapytają: czy dokonanie takiego dzieła nie przechodzi sił jednego człowieka, choć by to był najpotężniejszy mocarz ziemski? Wieki wykończą, ale ktoś musi począć, z miłością i na serjo. Tak Karol Wielki przejął się starożytną cywilizacją ludów, które podbił — i wszystko piękne, co dzisiaj mamy, temu faktowi zawdzięczyć należy... Tylko stagnacji dziełem jest rozkład i zgnilizna..."

Wreszcie zaprzecza *Vaterland*, jakoby — co twierdziła *Nowa Presse* — pogodzenie się Polaków z Moskalami było niebezpieczeństwem dla Austrji. Owszem cały Zachód, a przedewszystkiem Austrja najszlachetniejsze odniesie korzyści, jeżeli wyzwolone z zabagnienia idey Zachodu zdobywczym prądem na Wschód się wyleją."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 29. marca.

Odmowa przez unitów włościan składania przysięgi na wierność carowi przed popami i w cerkwiach szyzmatyckich, a domaganie się składania przysięgi przed księżmi katolickimi, jest to w tej chwili strona światła spraw naszych w Kongresówce. Mamy jednak i stronę jej ciemną. Stanowi ją w ogóle wiadoma deputacja, posłana na pogrzeb, w skład której, oprócz wymienionych w liście przeszłym: Zamojskiego, ordynata, ochmistrza rzeczywistego dworu; Stanisława Karskiego, nowo mianowanego kamerjunkra; Ludwika Górskiego, szambelana; Wielopolskiego, koniuszego; weszli: Ostrowski z Moluszyna; Stanisław Kronenberg, Mieczysław Epstein, konsul belg., prezes komisji giełdowej; Natansohn Ludwik, prezes dozoru bożnicznego; Temler, prezes kasy przemysłowców; Zawisza, Roch Potocki i Włodzimierz ks. Czetwertyński, żonaty z Uruską. Ostatni, niegdyś skazany na powieszenie, potem pozbawiony praw stanu i wywieziony, potem powrócony do kraju, do tytułów, a dziś kamerjunkier nowo mianowany i deputat do carskiej trumny.

Zmieniają się czasy i obyczaje tych panów. Jak widzimy, deputacja cała składa się z ludzi utytułowanych, z ludzi „sostajaszczych pri" jak tu nazywają, udekorowanych i upensjonowanych, z tych, którzy sobie za zasadę wzięli szlifować posadzki pokojów jenerał-gubernatora w Warszawie i zalegać jego przedpokoje. Oni to nazywają polityką! My zaś głupotą i podłością. No! taka deputacja nie obraża uczuć narodu, tembardziej, że powstała po za jego plecami, bez jego woli, ponieważ jest samozwańczą.

Wiecie już o deputacji studenckiej, ale nie wiecie o tak zwanym wieńcu od dam polskich na trumnę cara. Składkę na ten wieniec zbierała pani Rozwadowska, żona moskiewskiego jenerała. Złożyły się nań panie: Potocka, Krasińska, Zamojska i wiele innych, w liczbie 11. Wieniec zakupiono u Hozera, pierwszego z warszawskich ogrodników. Komiczne w tem wszystkiem to, że pani Rozwadowska jest damą polską!...

Ze sprawą deputacji łączy się sprawa Listu otwartego margr. Wielopolskiego do redaktora *Moskowskich Wiedomosti*, drukowanego w *Poriadku* Stasiulewicza, w *Poriadku*, pozostającym, mówiąc nawiasem, pod wpływem p. Spasowicza. Nim niniejsze moje pisanie do was dójdzie, zapewne list ten in extenso już wam znany będzie. Nie potrzebuję go tedy tutaj przytaczać, raczej wolę wam opisać jako wierny sprawozdawca wrażenie, jakie on wywołał na warszawskim ogóle, i myśli, jakie w nim wywołał. Ustęp początkowy, gdzie Wielopolski powiada, że mógłby Katkowa pozwać przed sądy za jego artykuł, ale nie robi tego z powodu, że jeszcze otwartą jest trumna, aczkolwiek patetyczny, przecież wszystkich ubawił, szczególniej z powodu niewiadomości p. Wiel. o tem, że tylko prokurator może skarżyć do sądu, p. Wiel. zaś donos zrobić do prokuratora. Następujący zaś po nim perjod, gdzie Wielopolski mówi że ma prawo do przemawiania, ponieważ i na jego ojca trzykrotny zamach robili rewolucjoniści i nic mu nie zrobili a on ich za to powiesił, wywołał z piersi wszystkich uczciwych okrzyk *veto!* I zapytacie: jacy rewolucjoniści?! Czyż panie Wielopolski, mówiono, ty jeden i tylko ty jeden, śmiesz nazywać ogólne, niebywałe poruszenie się całego narodu, upominającego się o swe święte prawa w roku 1863, rewolucją?

Śmiesz ruch szlachetny i w celach swych jasny, oraz dodatni, kalać porównaniem z dzikiemi wybrykami dzisiejszych anarchistów moskiewskich?... Słuchając twej mowy nie pozostaje nam jak przypuścić, że niedawno musiałeś opuścić dom położony przy ulicy Jana Bożego w Warszawie. Ustępy dalsze, gdzie mówi p. Wielopolski iż rok 1863, nie był dziełem tylko Polaków, ale i Moskali, jako wypowiedziany w asystencji zarozumiałego zdania: „zdobyłem sobie zdaje mi się prawo wypowiadania głębokiego mojego przekonania" (czem?) i w asystencji drugiego jeszcze zarozumialszego:

„Jestem wrogiem rewolucji, walczyłem z nią czynnie, wszędzie i zawsze" (gdzie, kiedy?) wywoływały tylko miłosierne ruszanie ramionami nad arogancją, nieznajomością dziejów 1863 r., i naiwną pychą p. Wielopolskiego. Co się zaś tyczy zdania, że zdobył sobie p. Wielopolski prawo wypowiadania swych przekonań, to wielu powiadało, iż należałoby mu przypomnieć, że psu przysługuje prawo szczekania na to, co mu się nie podoba, i wypowiadania tym sposobem swego zdania, swej opinii, czego mu nikt nie zabrania, póki się wrzaski psie nie naprzykrzą, i nie położy im się kijem końca. Potem idzie ustęp, pytający się Moskali, czy jeszcze nam chcą i to wydrzeć, czego nie wydarli dotąd, a pytający się dlatego, aby się dowiedzieć mógł p. Wielopolski, dokąd p. Katkow dąży.

Ustęp ten wywarł dobre wrażenie... mimo że niema w nim wcale nic więcej nad deklamację; pytanie zaś dokąd p. Katków dąży, niepotrzebne. Odpowiedziałem na to w ostatnim mojm do was liście Nakoniec p. Wielopolski powiada, że „nasza droga prosta — do zjednoczenia dwóch narodowości na podstawie słuszności i wzajemności." Kto p. Wielopolskiego upoważnił do wyrazu n a s z a? Jestto zuchwalstwo z jego strony przemawiania w imię narodu, od którego niema i nigdy nie będzie miał do tego mandatu. Ale mniejsza o zuchwalstwo i arogancję, jest ona dobrze znanym rodowym przymiotem Wielopolskich, ważniejszą tu jest rzeczą to, że p. Wielopolski podnosząc ideę zjednoczenia Polski z Moskwą, dowodzi wielkiej płytkości, jeśli nie czegoś gorszego w zapatrywaniach swoich politycznych.

Tylko bowiem człowiekowi o ciasnym umyśle lub uczonemu fantaście może się w głowie pomieścić idea pansłowiańskiej monarchii, zlepionej z żywiołów tak podobnych do siebie jak niebo do ziemi, żywiołów tak odrębnie wyrobionych, jak Polak, Moskal, Czech, Kroat, Serb, Bułgar. Wygląda to tak, jakby ktoś chciał Włocha, Hiszpana i Francuza łączyć w jedno dlatego, że w żyłach ich płynie kilka kropel krwi łacińskiej. Ulitowaliby się nad półgłówkiem. Litujemy się i my nad p. Wielopolskim, tak jak litowaliśmy się nad naiwnością serca waszych stańczyków, kiedy wygłaszali podczas jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie, że są „strażą pożarną", że należy ogień w narodzie gasić, ogień zbytni! Ślepi, gdzie oni go widzą?

My powiemy, że ognia trzeba, aby rozbudzić i ogrzać ziębniętego ślimaka, jakim jest nasz organizm, zgangrenowany spadkiem krwi po spodlonych i egoistycznych ojcach! Nie tępić ogień, ale rozniecać w narodzie, bo go nie ma! Ale tak to już było i tak jest, że Bóg wielkim odbiera rozum. Odebrał go waszym stańczykom, dając na jego miejsce arogancję i pretensję pychy do przewodzenia, odjął całkiem i Wielopolskiemu.

Miarkując po liście napisanym przez tego człowieka, należy przypuścić, że powinien być pod opiekę lekarzy oddany. Jest on, mojem zdaniem, za to co napisał, niepoczytalnym, nie zasługuje więc na nic innego jak na takie ukaranie, jakie spotyka malca zuchwałego względem starszych z jednej strony o tyle, o ile z drugiej występek jego, jak i występek malca nie powinien i nie może być brany na serjo mimo zmarszczonych groźnie brwi karzącego ojca! P. Wielopolski Zygmunt nie jest człowiekiem serjo, ma bowiem tylko pychę i arogancję ojca, ale nie ma ani jego rozumu, ani nauki! Gorzej, p. Wielopolski, jest nieprzyzwoity i bez taktu, kto bowiem pobiera pensję 5 000 rubli za zarząd księstwa Łowickiego, 2.000 rubli jako urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerał-gubernatorze warszawskim i zajmuje mieszkanie w Zamku warte 2.000 rubli, ten przedewszystkiem powinien pamiętać, że za to mu płacą, aby gadał swym chlebodawcom rzeczy pożyteczne, nadto powinien pamiętać, że jako urzędnikowi nie wolno mu brać na się cechy przedstawiciela ogółu.

Za swój dzisiejszy postępek może być p. Wielopolski skarcony przez swego bezpośredniego zwierzchnika, jakim jest p. Rubcow naczelnik kancelarji przybocznej jenerał-gubernatora warszawskiego. Zwrócił na to uwagę p. Buturlin policmajster, powiadając głośno w klubie my-

---

Nitrogliceryna i bomby nihilistów

przez

Wacława Masłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Sposób użycia nie jest ich wynalazkiem. Dawniej już ktoś inny i w całkiem innym celu sporządził przyrząd, zapomocą którego nitrogliceryna, jako siła znakomicie ułatwiająca zabijanie ludzi, w wielu wypadkach zajęła miejsce prochu. Nihilistom należy się tylko uznanie za smutną zasługę udoskonalenia tego przyrządu.

Przyrząd ten nazywa się bombą, a odmiana jej zjawia się w postaci torpedy.

Nas w danym wypadku obchodzą tylko bomby, więc też przystępujemy do ich opisu.

Tu od razu musimy zacząć od klasyfikacji, są bowiem bomby ręczne i bomby wyrzucane z dział. Od tych ostatnich zaczniemy, bo z wieku im i z urzędu ten zaszczyt należy.

W rzędzie wynalazków pirotechnicznych, służących do zabijania nieprzyjaciela, bomby zajmują niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc tak ogromem spustoszenia, które wnoszą w szeregi nieprzyjacielskie, jak i demoralizującym wpływem na świadków działalności swojej. W zawierusze bojowej, wśród hałasu, dymu i ognia, żołnierze w znacznej mierze tracą instynkt samozachowawczy; śmierć wówczas staje się objawem tak pospolitym, że niemal żadnego nie sprawia wrażenia, a jęki konających budzą w zapaśnikach nie zgrozę i przestrach, lecz jakąś zawziętość szaloną i żądzę odwetu. Wówczas to potrzeba jakiegoś niezwykłego narkotyzmu, jakiejś demonicznej siły, która zdołałaby podrażnić nerwy żołnierza i obudzić w jego duszy zwykłe ludzkie instynkta, które go popchną do ucieczki z pola bitwy.

Takim właśnie potężnym narkotykiem jest bomba, wpadająca z hałasem w sam środek bojowego szyku i tu w tysiącznych odłamach rozpryskująca się na wszystkie strony. Zabija kilku lub kilkunastu, a przeraża wszystkich. Jednemu oczy mózgiem zalepia, drugiego obleje krwią, na trzeciego rzuci wnętrzności żołnierza, rozszarpanego na szmaty; tych obali na trupy, tamtych trupami pokryje; pomiesza szyk, zniszczy karność żołnierską, a na jej miejscu zazieje przestrach paniczny. Batalion, w który padło kilka takich bomb, przestaje istnieć jako siła bojowa.

Rzecz więc naturalna, że wydoskonalenie tak potężnie działającego pocisku oddawna zajmowało umysły urzędowych pirotechników, mających na swoje rozkazy bogate laboratorja i olbrzymie środki, czerpane z coraz to dziurawszej kieszeni narodu.

I cóż ci urzędowi pirotechnicy wymyślili przez długie lata studjów teoretycznych i praktycznych?

Wymyślili cały szereg bomb, których rozmaitość najbardziej się uwydatniała w nazwach, w rzeczy zaś, w głównej swej wartości, mało co się zmieniły. Wystarczy zatem opisać jednę, żeby w przybliżeniu znać wszystkie. Ale z kategorji bomb, zbudowanych przez urzędowych pirotechników, opiszemy dwie — pierwszą i ostatnią — żeby dać pojęcie o pomysłowości tych panów.

Na czele stoi staruszka, prababka wszystkich bomb, istota ciężka, korpulentna, mająca minę głupkowato-naiwną. Prawnuki jej po kądzieli, — po kądzieli dla tego, że wszyscy niejako z nihilistek łona, — mogą sobie drwić z niepokaźnej starowinki, a doprawdy, niemożna będzie wziąć im tego za złe.

Proszę sobie wyobrazić kulę wielkości kawonu, odlaną ze śpiżu, jako materjału, który łatwo pęka na drobne kawałki, a wewnątrz próżną. Ściany tej kuli są mniej więcej centymetrowej grubości, a na jednem miejscu jej powierzchni znajduje się otwór takiej średnicy, że weń możnaby wstawić świecę kościelną. Wnętrze kuli napełnia się wybuchową masą; dawniej napełniano prochem, potem piorunującem srebrem z domieszką prochu. Otwór zaś zatykano drewnianym korkiem, owiniętym w natłuszczoną szmatę. Tak przyrządzoną bombę, składano do arsenału, lub wożono na wózkach artylerzyckich bez żadnej obawy o niewczesny wybuch.

Przed włożeniem takiej bomby do paszczy działa, z którego ją ciskano na nieprzyjaciela, trzeba było przedewszystkiem wyciągnąć korek, a włożyć natomiast lontu kawałek. Niżej powiemy jakiegoto mianowicie kawałka lontu trzeba było użyć, teraz zaś zobaczymy co dalej działo się z bombą.

Wkładano ją do działa ostrożnie, tak, żeby lont zwócony był ku prochowi, który w worku leżał w samym końcu działowej lufy. Następnie proch ten zapalano, przez co wywiązywały się gazy wielkiej prężności i temperatury i wypełniały podwójną służbę: zapalały lont i wyrzucały z działa bombę w kierunku wytkniętym przez oficera.

Przypuśćmy, że oficer wszystko doskonale przewidział i obliczył. Cóż się działo?

Bomba leciała w powietrzu, a lont się palił. Bomba zaczynała coraz bardziej zniżać się nad nieprzyjacielem, a lont się dopalał. Bomba padła w środek nieprzyjacielskiego szyku, a lont się dopalił i udzielił ognia wybuchowej masie. Następował wybuch, a po nim — skutki jego.

A jeśli lont spalił się wcześniej, lub się nie dopalił w chwili, gdy bomba upadła?

W pierwszym wypadku pocisk pękał w powietrzu, w drugim — był przez żołnierzy zasypany ziemią lub zalany wodą, a w obu — nic nie zaszkodził nikomu.

Więc oczywiście, trzeba było bardzo dokładnie obliczyć długość lontu. A obliczenie to tak się robiło. Z doświadczeń robionych w czasie pokoju miano tablicę, pokazującą jakiego czasu wymaga bomba na przebycie pewnej przestrzeni i jaki kawałek lontu spala się w tym czasie. Owóż, mając w ręku taką tablicę, oficer na oko określał jak daleko stoi nieprzyjaciel, następnie z tablicy brał miarę czasu i długości lontu. Tak wzięta miara nigdy nie mogła być dokładną, a gdyby nawet nią była, toć trzeba pamiętać, że nieprzyjaciel się ruszał, to się zbliżał do baterji, to się od niej oddalał, — słowem, ciągle zmieniał przestrzeń między sobą a działem, tę przestrzeń, która była jedynym fundamentem do obliczeń, dokonanych przez oficera.

Pominiemy tu mnóstwo innych czynników (jak niejednostajność prochu i lontu, niejednakowy zawsze opór, który powietrze przedstawia lecącemu ciału i t. d.), zmniejszających wartość wszelkich obliczeń czasu, a więc i wartość samego pocisku, i przejdźmy do opisu najnowszej bomby, skonstruowanej przez urzędowych pirotechników.

Dzisiaj są już tylko działa gwintowane, z wyjątkiem moździerzy, które zresztą coraz bardziej wychodzą z użycia. Do tych dział używają pocisków kształtu nieco wydłużonego, tak że się one przedstawiają jako coś podobnego do cylindra, z tyłu uciętego płasko, a z przodu półkulisto. Takiego też kształtu są i bomby dzisiejsze, znane pod nazwą granatów; znaczenie ich jednak zostało to same, więc na tem miejscu zachowajmy dla nich dawną nazwę.

Owoż dzisiejsze bomby, krom wybuchowej masy, zawierają w sobie kilkadziesiąt małych ołowianych kul, które po wybuchu zwiększają sobą liczbę rozpryskujących się odłamów. Zapala się zaś taka bomba w sposób o wiele sztuczniejszy i mniej zależny od zewnętrznych okoliczności.

Wzdłuż podłużnej osi bomby leży warstwa piorunującego srebra, które szybko udziela ognia całej bombie. Ogień zaś w jej wnętrzu powstaje w ten sposób:

W środku bomby leży igła zanurzona w owej właśnie warstwie piorunującego żywego srebra. Igła ta ostrym swym końcem ledwie że się nie dotyka kapsla, napełnionego materjałem, zapalającym się od najlżejszego tarcia. Kiedy bomba leci, to, naturalnie, z tą samą chyżością lecą i wszystkie składowe jej części, to jest, że wewnętrzna część bomby — masa wybuchowa, ołowiane kule i igła — odbywają taki sam ruch, jaki i zewnętrzna część bomby. Gdy zaś ona natrafi na jaką przeszkodę, natenczas w środku jej pozostaje zamieszanie, — zupełnie tak samo, jak się to dzieje, gdy pociąg kolejowy zatrzyma się nagle: pasażerowie łby sobie znaczą guzami. Igła uderza w kapslę, która eksploduje i zapala bombę.

Taki jest ostatni wyraz urzędowej mądrości w dziale bomb, wyrzucanych z działa.

Obaczmyż teraz jak się przedstawia ich mądrość w dziale bomb ręcznych.

Tu widzimy jeden tylko typ bomby, używanej przy obronie twierdz lub okrętów, napadniętych przez nieprzyjacielskie łodzie z nienacka, naprzykład, podczas mgły.

Pocisk przedstawia się jako kula odlana ze spiżu, próżna wewnątrz i na powierzchni swej mająca otwór. Niczem się ona nie różni od tego typu bomb, który jużeśmy opisali; nawet masa wybuchowa prawie zawsze bywa taka sama, bo jeno w rzadkich wypadkach dynamit zastępuje miejsce prochu lub piorunującego żywego srebra.

Cała różnica znajduje się w korku, który opiszemy w tej chwili.

Jest on zazwyczaj mosiężny, a kształtem podobny do nizkiej szklanki z płaskiem denkiem; tylko, że obwód jego jest mniejszy, — jest mniej więcej taki, jak obwód kieliszka. Pośrodku denka znajduje się bardzo wązka szczelina, do której wsuwają stalowy pręcik, mający ze wszystkich stron ostre zęby. Pręcik się kończy zwykłem kółkiem, które nie pozwala nawskróś przesunąć go przez szczelinę. Po ustawieniu pręcika pionowo, napełniają korek wybuchową masą, a, żeby się ona mocno trzymała, — poddają ją silnej prasie. Potem wśrubowują korek w otwór bomby, w ten sposób, że kółko stalowego pręcika zostaje na jej powierzchni, i — pocisk gotowy.

Aby go rzucić na nieprzyjaciela, nie potrzeba ani wprawy wielkiej, ani ostrożności. Żołnierz wkłada na rękę rzemień, mający na wolnym swym końcu pospolity hak, który zaczepia o kółko stalowego pręcika. Następnie manipuluje jak z procą, przyczem stalowy pręcik wyrywa się z wybuchowej massy, która go otaczała, trze o nią gwałtownie i przez owo tarcie zapala ją. Bomba bez pręcika leci w nadanym kierunku, pada w szeregi nieprzyjacielskie i następnie wybucha.

(C. d. n.)

skim do p. Karskiego, Górskiego i innych, zajętych postępek p. Wielopolskiego, że on najmniej nietaktowny. Jest takim dla ...kali, jakim będzie dla nas?

Co do powoływania się p. Wielopolskiego mniemaną wielkość ojca, nadmienić musimy, ten jego ojciec nie dowiódł ani rozumu ani zdolności, narzucając się narodowi wzburzonemu, który go nie chciał, przyjmując władzę z rąk Moskali wobec swej niepopularności, o której wiedział, w chwili, w której trzeba było człowieka wysoce popularnego. Nierozum dał się oszukać Moskalom, który umyślnie posadzili wtedy o głupi osobistość niepopularną, aby jej działanie unieważnić a potem przed Europą nieść się czem tłumaczyć. Smutną skutkiem tego rolę oszukanego odegrał ojciec, oszukanego z winy własnej pychy, smutniejszą stokroć odegrywa syn. Nie zasługują też na zapomnienie. Z dzienników tutejszych jedne dodaj Nowiny skarciły p. Wielopolskiego i należy im się za to uznanie.

Poznań d. 30. marca.

„Wiecz polski i katolicki w obronie legalnej praw naszych, odbędzie się w d. 4. kwietnia rb. o godzinie 12. w południe na wielkiej sali bazarowej, na który najuprzejmiej wszystkich rodaków zapraszamy." Tak brzmi odezwa podpisana przez 23 obywateli wielkopolskich z sfer rozmaitych. Tak więc termin dłuższe oczekiwanego i przygotowanego zebrania ostatecznie został stanowczo zadecydowany.

Ks. lic. Lüdke, wikarjusz ze Wschowy, uwolniony w pierwszej instancji za wrzekome przekroczenie ustaw majowych, o czem wam swego czasu donosiłem, uwolniony został także i w apelacji, do której się prokurator odniósł, od wszelkiej winy. Sluszny i sprawiedliwy jest wyrok, ale sam proces i apelacja dowodzi, że u nas o zwolnieniu więzów nie myślą, że ustawicznie stawiają zapory, aby do upragnionego kołowa kali kulturnej nie przyszło. Dowodem tego i to, że ks. wikarjuszowi Bąkowi z Książa, wypędzonemu z tej miejscowości po wtargnięciu intruza Kubeczaka, pomimo petycji ze strony parafian, nie pozwolono odprawiać nabożeństwa w Wolściejewkach w kościele filialnym, przynależnym do Książa, a jedynie dlatego aby owego intruza nie obrazić.

W Gostyniu, gdzie jak wam pisałem, zezwolono otworzyć kościół ksks. Filipinów podczas nabożeństw za dusze fundatorów i dobrodziejów klasztoru, odbyło się w dniu 28. bm. pierwsze nabożeństwo wśród licznie zebranego ludu, zgromadzonego zobaczyć tak długo dla niego zamkniętych budynek Pański, do którego z całej Wielkopolski dawniej czasy w pielgrzymkach zdążano.

Znany czytelnikom przebieg procesu ks. Wadzyńskiego z Brzezia, oskarżonego o wykroczenie obrazę inspektora szkolnego Gratzkiego, który szydził z obrządków katolickich. Otóż po odrzuceniu wniosku o rewizję wyroku przez trybunał Rzeszy w Lipsku, począł obecnie ks. Wadzyński karę trzechmiesięczną więzienia odsiadywać w więzieniu pleszewskiem.

Wylew Warty, siódmy w roku 1880/81, rozpoczął się w zeszłym tygodniu, lecz jak nagłym był wzrost wody tak prawie równo szybkiem jest jej obniżanie się. Przed kilku dniami całe pola w drodze ku Dębinie zalane były wodą, tak że cała płaszczyzna przed bramą wyglądała jakoby jezioro — dziś mała tylko przestrzeń zalana, tak że za-dwa lub trzy dni będzie można suchą nogą przejść piękną aleją ku Dębinie, miejscu ulubionemu przechadzek mieszkańców Poznania.

W poniedziałek wystąpił w teatrze naszym z koncertem, znany wam p. Stanisław Barcewicz; grę jego podnoszą i cenią wysoko nietylko pisma nasze, ale i tutejsze niemieckie. Mamy nadto zapowiedziany koncert opery włoskiej z Petersburga, której to śmierci cara rozjechała się po świecie.

Występy p. Rapackiego w teatrze naszym ściągają zawsze liczną publiczność do teatru. Widzieliśmy go już w „Safandułach", w „Radziwille Panie Kochanku", w „Kupcu Weneckim", w „Mazepie", w „Skąpcu" i w „Miodzie Kasztelańskim".

A teraz kilka szczegółów z Prus Zachodnich — i tak — wszędzie to samo bezprawie wszędzie, bo świadczących o ucisku, jaki na nas wywierają krzyżacko-pruskie władze.

I tak rozciągnięto nad tamtejszemi stowarzyszeniami św. Cecylji, pielęgnującemi śpiew kościelny, dozór policyjny — dlaczego? To nie. Które z nich ośmieliły się śpiewać w d. 29. listopada z. r. podczas mszy żałobnych za poległych i zmarłych żołnierzy naszych z. r. 1830. Ojcowie rodzin z Barłomia, wsi powiatu Wejherowskiego, a za nimi i inni, otrzymali odmowną odpowiedź od ministra przez rejencję gdańską na petycję o zaprowadzenie wykładu polskiego we wszystkich klasach szkoły elementarnej. Zdaniem ministra, resp. rejencji gdańskiej, obecne rozporządzenia nie wzbudzają obawy, żeby moralno-religijne wychowanie młodzieży szkolnej doznało, bo według postanowień naczelnego prezesa „dzieciom polskiego języka ojczystego na najniższym stopniu nauka religii w ich języku udzielana być może. Jednakże skoro tylko dzieci w takim stopniu język niemiecki przyswoją sobie, iż dalsza nauka religii w tym języku z pożytkiem udzielaną być może, powinna być na ten czas w obrębie nauki w tym języku niemieckim udzielana". ...

Ojcowie rodzin polskich niezadowoleni tą odpowiedzią udadzą się z zażaleniem do sejmu pruskiego. Rejencja kwidzyńska nie dała na prośbę ...

W tejże dzielnicy zmarł w dniu 26. b. m. dr. Florjan Cenowa, pisarz kaszubski; z powodu zacieśnień pansławistycznych ... tendencji antikatolickich mniej go też ... dla polskiego obozu publikom. Jeździł swego czasu na zebrania słowiańskie urządzane przez Moskali — nie pamiętam już w którem mieście, czy Kijowie, czy Moskwie, z wyraźną tendencją pansławistyczną.

Wracając jeszcze do Pos. Tagbl., donoszę, że w dzisiejszym numerze zawiera aż dwie wrzekomo z Warszawy, a rzeczywiście w Poznaniu zfabrykowane (co bardzo łatwo świadomym rzeczy poznać) korespondencje. W jednej z nich podnosi bardzo przyjaźń Moskwy do Niemiec, skoro dziennikom warszawskim, polemizującym z Nordd. Allg. Ztg., nie wolno było wspomnieć zakulisowego redaktora paszkwilów na nas rzuconych, a dalej rzuca ponownie podejrzenie niczem nieuzasadnione, że redaktorowie pism naszych stoją w korespondencji z ks. Golicynem, redaktorem Dniewnika Warszawskiego i wspólnie z nim pracują nad programem pogodzenia Moskali z Polakami. A na czem opiera to swoje przypuszczenie? Otóż, że Kurjer Poznański ugrzecznikuje swego czasu do czasu poglądy Dniewnika na ugodę moskiewsko-polską. Z tego wszystkiego coraz bardziej przebija się obawa przed zgodą Polaków z Moskalami, którąby Niemcy ciągle rozrażać pragnęli. Niełże twierdząc też wszyscy, że Niemcy w prześladowaniu Polaków to mistrze i nauczyciele Moskali.

Petersburg d. 28. marca.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Dzień dziś cudny, — słońce, pogoda; czyż miałyby promienie te słoneczne zwiastować nową erę wolności dla Moskwy? Czy ten pierwszy właściwie dzień panowania Aleksandra III., któremu sprzyja przyroda, zapowiada Moskwie spokój? Usposobienie miasta wcale tego nie zapowiada. Wszystko kipi, wre! Najpotworniejsze pogłoski krążą dziś po mieście, których ani stwierdzić, ani drutem zakomunikować wam nie mogę. Jak wiadomo, dzienniki tutejsze są prawdziwie puste. O reformach pisać im nie wolno — o awanturach też nic, ani nawet o ogóle o ruchu, a więc dlatego może żadna nowin publiczność stwarza sobie bajki. Dość, że w Petersburgu dziś chaos wiadomości. Przedewszystkiem opowiadają, że wczoraj wieczorem była rewizja w ks. Konstantego w pałacu Marmurowym. Posądza go lud o bratobójstwo; miał być szefem partji terrorystycznej. Opowiadają, że w. ks. Konstanty w skutek rewizji skompromitowany, chciał sobie wczoraj życie odebrać, co mu się jednak nie udało.

Inni znowu twierdzą, że wczoraj okropna była scena pomiędzy synem w. ks. Konstantego a carem. Syn w. ks. Konstantego pomścić się chciał zniewagi, wyrządzonej ojcu, — miał się rzucić na cara, w skutek czego miano go aresztować.

Słyszałem, że car ma już w przyszłym tygodniu przenieść się na stałe mieszkanie do Carskiego Sioła (20 wiorst od Petersburga) dla bezpieczeństwa. Niemniej tego dość zasadnym dla mieszkańców, „gorodowy" (policjant) zna tam sądowe, dlatego mieszkańca, z obcych do miasta nikogo nie puszczą.

Na lato ma car do Peterhofu (także 20 wiorst od stolicy Petersburga (wyjechać i tam czekać, aż się wszystko uspokoi; tymczasem mają zaprowadzać reformy.

Tymczasem mieszka car w pałacu Zimowym w apartamentach zajętych dawniej przez cesarzowę — dzieci mieszkają w pałacu Aniczkowa. Pałac Zimowy i Aniczkowa mają być całkiem przebudowane, przypuszczają, że dlatego pałace są podminowane.

Nowa komunikacja telegraficzna ma być zaprowadzona, nowe stacje w Petersburgu dla oddziałów policji, tak iżby o każdym wypadku zasięgnąć można ze wszystkich stron natychmiastowej opinii, na wzór urządzeń w Berlinie.

Wrzesień właśnie z ambasady, gdzie zasięgnąłem szczegółów, które potwierdzają wypadki powyższe doniesienie co do Carskiego Sioła. Zakomunikowano mi zaś tam, że arcyksiążę Karol Ludwik wyjechał dziś rano o godzinie trzy osobnym pociągiem do Carskiego Sioła, zaproszony tam przez cara Aleksandra III. Arcyksiążę zabawi tam do godziny 5. popołudniu. Oczekiwać go będzie osobny pociąg dworski — którym przez Warszawę pojedzie do Wiednia i stanie tam w środę popołudniu.

Deputacje austrjackich pułków wyjeżdżają dziś w południe z Petersburga i połączą się w Carskiem Siole z osobnym pociągiem dworskim arcyks. Karola Ludwika.

Głosy dzienników polskich o liście Wielopolskiego.

Dotąd — niestety! — Oprócz nas, tylko dwa polskie dzienniki wypowiedziały swoje zdanie o liście Wielopolskiego. Czas, który przedewszystkiem powinien był coś o tej elukubracji swojego pupila, dotąd nie zdobył się nawet na tyle odwagi, aby list jego przedrukować. To daje miarę jak ważnośc tego listu ... . W Warszawie zaś ... Wyprzeć się Wielopolskiego nie chce, bo stosunek z margrabią przydać się może stańczykom, a z drugiej znów strony nie chce zrazić opinii publicznej do jakich konsekwencji odpowiedzialności stańczykowskie premissy.

Za to szczerości i otwartości odmówić nie można Kurjerowi Pos. Pomimo swego klerykalizmu i konserwatyzmu, pomimo uczuć przyjaznych dla stańczyków, tak pisze o tem liście: „ ... wydał ... tak dalece ... sam jednak ... nie przyznawał się ... nie aprobuje..."

„Niepotrzebnem było — pisze ono — i rażącem wysunięcie owego zdania i trzykrotnych zamachów na życie ojca, oraz przypisywanie rewolucjonistom przewrotowej przeciwka na śmierci margr. Aleksandra. Słuszne margr. zwraca uwagę, że ... Nie możemy ... słowem ... nie powinny być ..."

Drugiem pismem, które wypowiedziało swoje zdanie o liście Wielopolskiego, jest Kurjer Warszawski. Wiadomo, że pismo to wychodzi pod ostrą cenzurą moskiewską, należy, czytając przeto pismo jego, nie zapominać ... . List Wielopolskiego wywołał straszne oburzenie, przez obrońców ... jak tak ostrożny i tak umiarkowany, nie wahał się wystąpić przeciw jego insynuacjom. Bierze się do tego w sposób swój lekki, popularny, zabarwiony nieco humorystyką, jako pismo, które postawiwszy sobie za zadanie nie traktować polityki poważnie, traktuje ją literacko. Dlatego *Kurjer* pisze tak:

„Pierwszy ten krok polityczny, czy — któryś tam z kolei dziennikarski artykuł margrabiego Wielopolskiego, przypomina apokaliptyczne księgi, po zjedzeniu których jednym — było słodko w ustach a gorzko w żywocie, innym — słodko w żywocie a gorzko w ustach. Więc też jedni nazywają cały list „znakomitym" a drudzy „niefortunnym."

„Nie będziemy naśladować ani tych, ani tamtych, między apokaliptycznemi księgami bowiem a listem — są pewne różnice. W księgach, jako w dziele boskiem, wszystko musiało być strawne i użyteczne, w liście zaś, jako utworze ludzkim, obok rzeczy użytecznych znajdują się niezrozumiałe, przynajmniej dla naszego ogółu."

Wypowiedziawszy to zdanie, które nam daje do zrozumienia, że znaczna większość Warszawy znalazła list Wielopolskiego — mówiąc cenzuralnie — „niefortunnym", rozbiera go *Kurjer* szczegółowo i podniósłszy z końcowej jego części dodatnie punkta, powiada tak dalej:

„Ale pomiędzy kilkoma frazesami mniej potrzebnemi w tym liście, znajduje się i następujący:

„Czy przystoi zwycięzcy znęcać się w ten sposób moralnie nad zwyciężonym i urągać mu?.""

„P. Katków, jeżeli jest czyimś „zwycięzcą", to chyba tylko — swoich współzawodników do dzierżawy *Moskiewskich Wiadomości.* Ale gdyby nawet był zwycięzcą faktycznym, to co najwyżej możnaby mówić z nim o krzywdach, gwałtach, ucisku, ale nigdy o „urąganiu i znęcaniu się moralnem". Narody ze spokojnem obliczem mogą przysłuchiwać się „urąganiom", które świadczą tylko o nicości ich autorów.

„Znęcanie się moralne" to ślina, która pada na twarz plującemu i nie widzimy powodu wzywać kogobądź, ażeby się z niej obtarł.

„Powtóre — margrabia Wielopolski ustanawia analogię między rokiem 1863 a 1881. — przypomina, że w powstaniu przyjmowali udział Moskale i że „wielu Moskali czystej krwi rozstrzelano w owej epoce".

„Co się tycze „Moskali czystej krwi rozstrzelanych" w tamtym czasie, to sądzimy, że nie do nas należy wydobywać ich z grobów. Ich udział nie dowodzi niczego, a najmniej tego, że „rewolucjoniści są wszędzie jednakowi". Każdy naród jada, bawi się, żyje i podróżuje w odmienny sposób, nie rozumiemy więc, dlaczego w sposobach „robienia rewolucji" miałaby istnieć między niemi wspólność i bliźnięce podobieństwo? Miałażby „rewolucja" w oczach margrabiego być ewangieliczną owczarnią, a „czerwona partja" tym „dobrym pasterzem", który około kostura swego umie zgromadzać owce z całego świata?

„Znajduje się przecie w tej łupinie ziarno prawdy. Prawdą jest, że „obwinianie samych tylko Polaków za rok 1863 byłoby i niesprawiedliwem i historycznie błędnem". Wyjaśnienie jednak tej prawdy trzeba zostawić historji, nie śpiesząc się z hipotezą „rewolucjonistów wszędzie jednakowych", tudzież „czerwonych Polaków i czerwonych Moskali", którzy trzymali się za ręce."

Wypowiedziawszy to, *Kurjer* zwraca jeszcze uwagę, że „po za listem stoi człowiek i że ten człowiek przybiera na się rolę przywódzcy." Z tego więc powodu daje *Kurjer* p. Wielopolskiemu taką nauczkę:

„Dwa są rodzaje mężów stanu. Jedni uważają społeczeństwo za glinę, z której można wygniatać figury ich własnej wyobraźni — drugich ambicja polega na tem, ażeby ułatwić społeczeństwu jego naturalny rozwój. Pierwsi albo nie mogą zrobić nic, albo stają się klęską kraju, drudzy zdobywają niekiedy tytuł dobroczyńców ludzkości.

„Ktokolwiek zatem występuje w szranki społeczne, musi zadać sobie pytanie: czem jest, czem chce być i czy ma zamiar wsłuchiwać się w tętno narodu, czy tylko w podszepty własnych upodobań i pojęć? Następnie — niech idzie naprzód, będąc pewny, że każdy jego krok użyteczny i rozumny znajdzie silne poparcie, a lada fałszywy kierunek okryje go śmiesznością.

„Przed 20 laty gorączkowały nas słowa, książki i „listy", ale nie umieliśmy sądzić czynów. Dziś nastrój opinii publicznej zmienił się o tyle, że mniej zważamy na słowa, ale żądamy czynów, dobrych czynów.

„Niechaj margrabia Wielopolski takim do nas potrafi przemówić językiem, a będzie pewno zrozumianym".

Z pism warszawskich, oprócz *Kurjera War.* skarciły jeszcze *Nowiny* występ p. Wielopolskiego. Donosi o tem nasz korespondent warszawski.

Głosy z kraju.

(W sprawie reklamacyj.)

Mościska, 29. marca.

W nr. 70. *Gaz. Nar.* wydrukowała szanowna redakcja okólnik starosty sokalskiego, jako przewodniczącego powiatowej komisji katastralnej, wzywający naczelników gmin i obszarów dworskich, ażeby reklamacje dotyczące błędnej indykacji w wydanych arkuszykach własności do dni 8miu przedłożyli. Takie same wezwania rozesłali i inni starostowie, ale powołując się na rozporządzenie c. k. komisji krajowej — jak załączony tu okólnik c. k. starosty z Mościsk świadczy. Czy c. k. komisja krajowa jest uprawnioną do zmiany terminu reklamacyjnego naznaczonego ustawą — nie wiemy! Ale także i komisja krajowa prawdopodobnie nie wie, że wymagane sporządzanie reklamacyj dotyczące samej indykacji nie da się w 8 dniach przeprowadzić — choćby tylko dlatego, że żaden właściciel większej posiadłości, czyli tak zwany obszar dworski nie otrzymał map i spisów alfabetycznych, jak to ustawa z z dnia 6. kwietnia 1879 wyraźnie nakazuje*). Mapy i spisy alfabetyczne otrzymały jedynie gminy (przynajmniej w powiecie mościskim i przemyskim) z wyraźnem zastrzeżeniem, że za papiery te są odpowiedzialne. Wprawdzie dozwolono przełożonym obszarów dworskich zaglądać do tych map i spisów, ale skoro tylko wyszedł ów sławny okólnik, mapy i spisy są dniem i nocą w użyciu pisarzy gminnych — a właściciel większych posiadłości zaglądnąć będzie mógł do nich zaledwie po kilku tygodniach! Czy też Tow. gospodarskie galicyjskie a może i wysoki Wydział krajowy nie uważałyby za odpowiednie zająć się tą sprawą?

Pociesznem jest, że podczas kiedy komisja katastralna wymaga ażeby cała gmina i obszar dworski indykację sprawdził w dniach 8miu, na samo doręczenie odnośnego wezwania dni 10 potrzebuje! (załączony okólnik datowany 17. marca, doręczony został gminie Staczara dnia 27. marca b. r.) *S.*

*) Dotyczący ustęp ustawy z dnia 6. kwietnia 1879 brzmi w tekscie niemieckim jak następuje:

„Der Vorsitzende der Bezirks-Schätzungs-Commission hat durch ...., anderseits durch Zusendung der Grundparzellenprotokolle, der Mappenskizzen und der alphabetischen Verzeichnisse an die betreffenden Vorsteher der Gemeinden und der ausgeschiedenen Gutsgebiete .... zu veröffentlichen.

W sprawie petersburgskiej.

Z Berlina telegrafują pod datą wczorajszą: Według komunikatu, jaki otrzymała berlińska *Nat. Ztg.*, znaleziono przy moskiewskim następcy tronu wetknięty mu w przepaskę podczas przechadzki list, adresowany do Aleksandra III., a zawierający groźbę śmierci.

Następca tronu pruski wrócił z Petersburga d. 30. zm. po podróży podobnej, jaką tylko w Moskwie odbywają władcy. Co wiorstę na całej drodze ustawiono istne posterunki wojskowe, odbywające patrol na całej przestrzeni; co kilkanaście sążni poustawiano gromady po kilku pospędzanych z okolic chłopów, którzy musieli pilnować linii kolejowej przez całą dobę, w nocy rozniecić ogniska i czuwać przy nich. Nie przytrafił się więc żaden wypadek prócz tego jednego, że pękły obręcze u jednego z kół cesarskiego wagonu, i skutkiem tego następca tronu opóźnił przybycie swe o dwie godziny.

Już wczoraj nasz korespondent z Petersburga doniósł, że deputacja polska, przybyła z Warszawy na pogrzeb Aleksandra II. doznała uprzejmego przyjęcia. Wyszczególniano ją widocznie i na każdem miejscu z uprzedzającą grzecznością. Nazajutrz po pogrzebie miała deputacja posłuchanie u cara Aleksandra III., który również bardzo życzliwie ją przyjął, i wyraził życzenie, by pozostała kilka dni w Petersburgu.

Mamy jeszcze do zanotowania nadeszłe w drodze telegraficznej z Petersburga następujące wiadomości: Ustanowione przed kilku miesiącami ministerjum poczt i telegrafów zostało na teraz zniesione. W sali wykładowej profesora Botkina zrobili obecni tamże na wykładzie petersburgscy studenci Moskale demonstrację przeciw kilku przybyłym w deputacji na pogrzeb cara studentom warszawskim, którzy przybyli jako goście na wykład słynnego profesora. Co do miny znalezionej w ulicy Sadowej skonstatowano, że przechodziła przez jeden z dołów kloacznych. Również przekonano się, że robiący podkop używali respiratorów (przyrządów do oddechania) namoczonych w kwasie karbolowym, celem umożliwienia sobie dłuższego pobytu w przestrzeni zatrutej zgniłemi wyziewami; znaleziono bowiem kilka takich przyrządów porzuconych w rozmaitych miejscach kloaki. Jako wiadomość pewną podają, że Zofia Perowska została zadenuncjowaną przez własnego ojca. Ścisłe śledztwo, jakiemu poddano służbę dworską w pałacu Zimowym, doprowadziło do tego rezultatu, iż przyaresztowano pazia, któremu miano udowodnić, iż podkładał pokryjomu w gabinecie carskim listy z pogróżkami.

We wtorek po południu aresztowano w restauracji Pałkina pewną osobistość w jeneralskim uniformie, bez najmniejszego rozgłosu. Siedzącego przy stole jenerała wywołano pod jakimś pozorem na ulicę, gdzie zbliżyli się doń prystaw i dwaj policjanci w cywilnych mundurach i przyaresztowali go.

Wczoraj odbyła się bardzo ważna narada ministerjalna pod prezydencją cara. Głoszą, że odpowiedzialność ministrów w zasadzie została postanowioną. Każdy minister kierujący wydziałem składać będzie raporta bezpośrednio carowi. Car rozszerzył zakres działania ministrów co do niektórych ważniejszych spraw, w skutek czego zmniejszy się liczba podań do cara. Onegdaj (30. marca) odbyły się konferencje dyplomatyczne w sprawie wspólnej akcji przeciw szwajcarskiemu prawu schronienia. Co do powziętych uchwał twierdzą, że jeśli Szwajcarja sama nie chwyci się pewnych środków przeciw spiskowcom, naówczas Moskwa odwoła swego posła z tego kraju, a zarządzenie to będzie pierwszym krokiem na drodze dyplomatycznej, poczem nastąpią inne kroki.

Dyplomaci zagraniczni w drodze telegraficznej zawiadomili swe rządy o zapadłem postanowieniu, w którem głównie położono nacisk na to, że Moskwa chce w tej sprawie postępować zgodnie z innemi mocarstwami.

Jenerał-major Mrawiński, podejrzany o odwiedzanie pomieszkania Kobezowa przy ulicy Sadowej, został uwolniony z pod śledztwa, natomiast po rozprawie sądowej skutkiem tego śledztwa zarządzonej, uznano winnymi niedbalstwa dwóch urzędników policji, prystawa i szefa tajnej policji Korejłowa, i ukarano ich utratą zajmowanych posad. W końcu donoszą z Berlina, że tamtejszy ambasador moskiewski Saburów, który był wyjechał do Petersburga, nie powróci na swą dotychczasową posadę.

W Petersburgu mimo zwykłej fizjonomii miasta panuje stan niezwykły. W sobotę przeciągały od 4. popołudniu do północy liczne patrole przez ulice; przebąkiwano bowiem w mieście o zamierzonej przez nihilistów nowej awanturze. Wielu robotników umówiło się, aby studentów porządnie oprać. Skutkiem przezorności nowego naczelnika miasta nie przyszło do skandalu. Po mieście rozdają kopie listów z pogróżkami, jakie otrzymał car Aleksander III., publiczność rozchwytuje je z upragnieniem. Policja posiada wiadomości, jakoby spiskowcy postanowili na przyszłość używać napowietrznych balonów (!) do wykonywania zamachów. W Carskiem Siole, dokąd się car udaje na mieszkanie, przedsięwzięto najściślejsze rewizje tak w zamku, jak i w małym pałacu. Rewizje w pałacu Aniczkowa i Zimowym nie ustają; w tym drugim natrafiono na wyłom w murze, zasklepiającym kanał, prowadzący do Newy. Dotychczas nie wykryto przyczyny powstania tego wyłomu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 31. marca. Obecnych radnych 59. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Gnoiński.

Prezydent zawiadamia Radę, że w porozumieniu z dyrekcją policji, zarządził dokładne zbadanie teatru lwowskiego pod względem bezpieczeństwa publicznego. Krok ten wywołany został obawami powstałemi w skutek strasznego wypadku jaki świeżo zaszedł w teatrze w Nicei. O rezultacie badania i o tem co dalej zarządzonem zostanie, udzieli w czasie jaknajkrótszym bliższe szczegóły.

Oświadczenie to Rada przyjmuje oklaskami.

W dalszym ciągu wyborów, pierwszym delegatem Rady, wybrany został dr. Madeyski (36 głosów na 49 głosujących; 13 kartek próżnych).

Rad. dr. Madeyski dziękując Radzie za zaufanie, i odwołując się do regulaminu, ponownie, tak jak w r. z., prosi o zwolnienie go od tych obowiązków.

Na wniosek rad. dr. Zuckra, który przypomina dr. Madeyskiemu własne jego słowa: „iż uważa się za żołnierza, obowiązanego słuchać współobywateli" — Rada nie przychyliła się do prośby dr. Madeyskiego.

Do komisji dyscyplinarnej — (49 głosujących — 11 kartek białych) wybrani zostali większością 38 głosów: dr. Blumenfeld, dr. Byk, Hoffmann, dr. Kanne, Kulczycki, dr. Madeyski i Mochnacki.

Do komitetu zawiadującego zakładem sierot (50 głos. — 10 kartek białych), wybrani 40 głosami: wiceprezydent Dąbrowski, Momocki, ks. Odelgiewicz i Świsterski.

Do komisji gminnego podatku czynszowego (50 głos. — 11 kartek białych) otrzymali po 39 głosów pp. Głodziński, Markiewicz, Tepa i dr. Zucker.

P. Jan Zawadzki, b. właściciel realności pod l. 593¼, gdzie mieszczą się obecnie koszary obrony krajowej, wystąpił z przedstawieniem, w którem, zarzucając Radzie miejskiej, w dawniejszym jej składzie, iż zmówiwszy się na jego krzywdę z gal. kasą oszczędności, działając podstępnie i nie po obywatelsku, wyzuła go z mienia — żąda od dzisiejszej Rady wyznaczenia w tej sprawie sądu i wymierzenia mu sprawiedliwości.

Nadmienić tu wypada, że p. Zawadzki, nie poprzestając na tem piśmie, pełnem wyrażeń w wysokim stopniu ubliżających reprezentacji miejskiej, od dłuższego już czasu posługiwał się w tym samym celu paszkwilami w formie listów otwartych lub memorjałów i wreszcie oszczerczemi inseratami, pomieszczanemi w dziennikach miejscowych.

Sprawa p. Z. w rzeczywistości tak się przedstawia: W czasie gdy realność pod l. 539¼ dzierżawioną była przez gminę m. Lwowa, pan Z. objawił gotowość odstąpienia jej miastu za 50.000 zł. Gdy cena ta była zbyt wygórowaną, zniżył ją następnie do 40.000 zł., a ostatecznie żądał już tylko 34.000 zł. Według przeprowadzonego przez miejski urząd budowniczy oszacowania, wartość tej realności przedstawiała tylko 31.000 zł. Tymczasem, gal. kasa oszczędności, w skutek niezapłacenia przez przez p. Z. dwóch rat pożyczkowych, wystawiła rzeczoną realność na licytację od ceny szacunkowej 27.000 zł. Pierwszy termin licytacyjny upadł bezskutecznie z powodu braku licytantów. W miesiąc później, po zapadłej już (22. marca 1879) uchwale Rady miejskiej, aby realność tę nabyć na publicznej licytacji; a mianowicie na jedną godzinę przed drugim terminem licytacyjnym, zgłosił się p. Z. do referenta Magistratu i objawił życzenie traktowania z gminą o sprzedaż z wolnej ręki. Było to już zapóźno, i delegaci Rady m. w myśl otrzymanej instrukcji, musieli stanąć na terminie licytacyjnym, i w braku innych konkurentów, realność dawniej p. Zawadzkiego, zakupioną została na rzecz gminy, za cenę 27.210 zł.

Faktyczny tak stan rzeczy, nie ulega i ulegać nie może żadnemu zarzutowi. Radny p. Jaegermann mniema jednak, że tak nie godzi się postępować z współobywatelami. Jakkolwiek niechce przypuszczać ani cienia nawet niewłaściwego postępowania ze strony dawnej Rady — wydaje mu się to przecież niejasnem; gmina nie powinna nabywać realności na licytacjach, wiadomą jest bowiem rzeczą, że na licytacji kupuje się zawsze taniej, a zatem z krzywdą wywłaszczonego właściciela — stawia więc wniosek, aby do sprawy tej, jako niedokładnie zbadanej, wybrać komisję, (rodzaj sądu?) któraby zbadała delegatów dawnej Rady (radni Zima, br. Kanne i sekr. mag. Tarnawski) i wyjaśniła cały przebieg sporu, a ostatecznie, postępując prawdziwie po obywatelsku, wypada dopłacić p. Zawadzkiemu resztę do 31.000 zł. t. j. 3790 zł.

Rad. dr. Czyżewicz uważa, że gmina postąpiła sobie w tej sprawie raczej zanadto po obywatelsku, zanadto legalnie, mogąc bowiem kupić realność na trzecim terminie licytacyjnym, poniżej ceny oszacowania, kupiła ją na drugim terminie. Prędzej więc możnaby uczynić zarzut lekkomyślnego szafowania funduszami gminnemi, że zaś realność kupiona nie wartą była i 27.000, najlepszy jest w tem dowód, że oprócz delegatów Rady miejskiej nie stanął na licytacji żaden inny konkurent. Gmina zapłaciła za drogo — jeżeli zaś p. Z. uważa się pomimo to za pokrzywdzonego, mowca stawia wniosek, aby oświadczyć p. Zawadzkiemu, że jeżeli w ciągu 3 miesięcy czasu, czy to on sam, czy kto inny, zwróci miastu kwotę kupna realności pod l. 539¼ wraz z wszystkiemi wydatkami z kupnem tem połączonemi, a obliczonemi przez buchalterję i urząd budowniczy, gmina mu chętnie zwróci tę realność.

Rad. dr. Zucker szczegółowo zbija zarzuty i wywody rad. Jägermana. Żałujemy bardzo, że nieumiejętność stenografowania, nie pozwala nam powtórzyć dosłownie tak pięknego przemówienia, jakie nie często można w Radzie miejskiej usłyszeć, zaznaczyć tylko możemy, iż bezpośredniem następstwem tej mowy, było to, że rad. Jägerman, bez żadnych już zastrzeżeń, cofnął (!) swoje wnioski i poparł wniosek dr. Czyżewicza (!!!).

Po odrzuceniu wniosku sekcji, aby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, Rada uchwala wniosek dr. Czyżewicza jednomyślnie.

Koniec posiedzenia o godzinie 10.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. kwietnia.

* **Temperatura** nie uległa zmianie; w południe wskazuje termometr 5° R. Pogoda zmienna.

* **Prezydent miasta** w porozumieniu z dyrekcją policji wydał wczoraj obwieszczenie, że w gmachu teatralnym, nawet w bufecie cygar palić nie wolno, a to z paniki, aby i u nas nie zdarzyło się coś podobnego, jak w Nicei. Ten „wielkooki" przestrach co do bufetu wydaje nam się za przesadnym. Na całym świecie, we wszystkich teatrach są tak zwane „foyer", przeznaczone do palenia cygar, trudno bowiem żądać, aby ludzie przyzwyczajeni do palenia, kilka godzin bez cygara wytrzymali, albo podczas słoty palili cygara na ulicy. U nas takie „foyer", zastępuje obecnie część korytarza, ochrzczona mianem „bufetu". Z największą chęcią zgadzamy się aby w tym „bufecie" nie wolno było palić — ale idziemy jeszcze dalej, aby w ogóle ten bufet przestał istnieć, a administracja skarbkowska urządziła „foyer", choćby najskromniejszy, ale odpowiadający swemu celowi. Urządzenia takiego „foyer" oddawna domaga się publiczność i byłby już czas o tem pomyśleć.

* **Teatr.** W przyszłym tygodniu odbędą się dwa pożegnalne przedstawienia: panny Wisnowskiej i państwa Skalskich. Wszystkio troje udają się do Warszawy. Prawdziwa to klęska dla naszego teatru: panna Wisnowska, w rolach naiwnych i liryczno-dramatycznych, niezwykłym talentem i sumienną pracą zdobyła sobie pierwszorzędne między polskiemi artystkami stanowisko i pozyskała szczerą sympatję całej publiczności, której najlepszym dowodem był jej ostatni benefis. — Cóż mówić o pani Skalskiej, która wyrobiła się na śpiewaczkę operetkową, jakiej drugiej żadna scena polska nie posiada, i o jej mężu, który prawdziwą siłą komiczną stał się popularnym we wszystkich sferach teatralnej publiczności? Ubytek państwa Skalskich może być sta-

nowczym ciosem dla naszej operetki, którą nasza scena szczyciła się wobec innych scen polskich. O dniu tych pożegnalnych przedst[illegible] doniesiemy później.

Dnia wczorajszego odnowił publiczność naszą dawną, sympatyczną znajomość, p. Leon Borkowski, który przy założeniu opery polskiej we Lwowie, był jednym z głównych jej filarów, wystąpił w najlepszej swojej roli, jako Mefisto w „Fauście". Przy pojawieniu się artysty na scenie amfiteatr rozebrzmiał przeciągłemi oklaskami, które rozlegały się także po duecie w pierwszej odsłonie, rondzie, serenadzie i arji na cmentarzu. P. Borkowski, jakim był, takim pozostał. Obszerny jego głos nic wiele stracił na sile i wyrazie, a gra jego jak przedtem odznacza się wybornem pojęciem i delikatnem obrobieniem w szczegółach. Jako Mefisto p. Borkowski nie miał dotychczas na naszej scenie rywala, któryby go pokonał. Dowiadujemy się, że sympatyczny ten śpiewak wystąpi po raz drugi w „Robercie djable" w partji Bertrama.

* **W sali Tow. muz.** przedstem sejmowej odbędzie się w sobotę dnia 2. kwietnia b. r. o godz. 7. koncert pana G. Clementi pierwszego tenora opery włoskiej w Warszawie z łaskawym współudziałem panny Morzkowskiej, dyrektora p. Karola Mikulego i p. Wilhelma Czerwińskiego. — Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień koncertu przy kasie.

* **Komitet** przedsiębiorców, inżynierów i przemysłowców zaprasza wszystkich panów zajmujących się sprawą budowy kolei Transwersalnej na walne zgromadzenie, które się odbędzie dnia 3. kwietnia r. b. o godz. 4. po południu w biurze Towarzystwa politechnicznego ul. Wałowa l. 4, pierwsze piętro. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z 1 zebrania 25. marca b. r. 2. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu. 3. Wnioski.

* **Hr. Wiktor Baworowski**, jak się dowiaduje *Gaz. Lw.*, objawił Wydziałowi krajowemu zamiar przeznaczenia całego swego majątku na utworzenie fundacji publicznej. Dochody tej fundacji służyć mają na cele naukowe, artystyczne i humanitarne. Majątek dla fundacji przeznaczony składa się z 8 tysięcy morgów ziemi podolskiej i kilkuset tysięcy złotych w kapitałach.

* **Juwenal Boczkowski**, dr. praw, emerytowany adjunkt prokuratorji państwa, b. poseł na sejm krajowy i b. członek Wydziału krajowego, dobry patrjota, który wtedy jeszcze, w czasach najgorszego biurokratyzmu, miał odwagę występować za prawami narodowemi, zmarł dnia 31. marca w Krakowie w 75 roku życia. Szczegóły tego pięknego żywota podamy później.

Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 2. kwietnia br. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennem: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Sprawa założenia filji Towarzystwa w Tarnowie. 3. Wnioski członków.

* **P. Julian Zakrzewski**, były pierwszy tenor naszej opery, a obecnie kijowskiej, który pozostawił po sobie we Lwowie tyle wspomnień, przybył do Lwowa i wystąpi w koncercie na przyszły tydzień z panią Łucenko, byłą śpiewaczką opery petersburskiej, następnie zaś moskiewskiej. Pani Łucenko występowała w ostatnich czasach z powodzeniem w Kijowie, gdzie śpiewała także tytułową partję w „Halce" Moniuszki.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 30go b. m. Skradziono: Panu M. S. z kieszeni płaszcza, czarny skórzany pugilares z kwotą 1 zł. 80 c. i kartę zastaw. banku ormiańskiego na zastawione za 4 zł. korale. — Służce O. M. z kuchni na II. piętrze [illegible] i kaftanik z czarnego grubego sukna bez podszewki.

Ujęto Iwana Woźniaka wraz z kuferkiem podróżnym [illegible]

Pani A. J. [illegible] na cmentarzu Łyczakowskim złoty zegarek z grawirą K. J. 1872.

Złożono w policji: dywanik porzucony przez ściganego niemniej złodzieja i znaleziony klucz z tasiemką.

— (X. X.) **Rzeszów** 28. marca. (*S. p. Krajewski. — Dalsze następstwa głównej sprawy. — Nieczystości i policja sanitarna.*) Zastęp weteranów naszych z r. 1831 zmniejszył się znów o jednego męża. Dnia 26. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki Anzelma Krajewskiego żołnierza z r. 1831 oficera legii Nadwiślańskiej. Znany i powszechnie szanowany w mieście naszem był w ostatnich latach agentem Tow. wz. ubezpieczeń. Liczny zastęp publiczności towarzyszący smutnemu obrzędowi, pośród którego widzieliśmy kilku posiwiałych towarzyszów broni zmarłego, świadczą najlepiej, że nie wygasła w sercach naszych pamięć chwały oręża polskiego i bohaterów z pod Dębu i Wawrn. Cześć pamięci zmarłego!

Główna sprawa tutejsza mimo natężonej ciekawości ogółu zawisła i wisi gdzieś niedojrzana oku ciekawych. Orzeczenie komisji krakowskiej jest w swoim rodzaju zagadką dla anatomów i fachowych, ale co główna, brak mu pono podstawy dla c. k. prokuratorji. Mówi ono coś tak mniej więcej: zmarły umarł na śmierć! (zatem nie z pobicia? jak to komisja sądowo-lekarska orzekła) orzeczenie to mówi dalej: Niewytłómaczonem jest zjawisko ropy w jakichś tam organach (?!) i t. d. słowem jest to jak mówią także coś bardzo chwiejnego. A Rzeszów rozciekawiony, a tu ani daj Boże komu czegoś pewnego się dowiedzieć, ha! cierpliwości.

Co do dalszego przebiegu tej sprawy, dotyczącego znowu przedłożenia propozycji pewnemu skompromitowanemu dyrektorowi pewnej instytucji finansowej, miała większość funkcjonarjuszów postanowić pokryć sprawę milczeniem, miasto proponować mu złożenia urzędu! Złośliwi mówią, że większość ta do dziś dnia wyznaje zasady przywędrowanych tu swych przodków a mianowicie: „Man soll schimpfen, wenn man nur zahlt", my nie dajemy temu wiary, bo sądzimy, że plama jednego członka plami całą instytucję, a dbali o honor i dobro tej instytucji, wiedzą przecież najlepiej, co im czynić wypada.

A teraz do ciebie, policjo zdrowia! pozwól zawołać kilka pytań, a was świetne władze wyższe błagamy, wglądnijcie pokąd pora! Szan. policjo zdrowia, czy ci się to zgadza z urzędem twoim, iż pozwalasz, aby na placu Cyganówki tuż w pośród gęstych mieszkań biedniejszej klasy ludzi, pan referent od śmieci składał całe ogromne kupy przenajrozmaitszych nieczystości, które gnijąc zarażają na około powietrze? Czy nie lepsza na skład taki ogromna przestrzeń wymulisk nad Wisłokiem zdala od mieszkań ludzi? Czy pośród trapiącej nas epidemii ospy, dyfterji i tyfusów chcesz szan. policjo zdrowia sprowadzić wybuch zarazy? Jeżeli czyścisz miasto dla tego, że tam mieszkają twoi dygnitarze, to pomyśl, że tu mieszkają ludzie! — a ludzie ci tak samo płacą i ponoszą ciężary miasta jak i owi w śródmieściu i nie dość, że grzęzną w okropnych błotach, to jeszcze zatruwacie im i tę odrobinę świeżego powietrza? Na pytania czynione w tej mierze [illegible] odpowiedź, że składanie śmieci tych pomnaża dochody miasta (czy też czyje inne?) bowiem [illegible] nieczystości zakupują i wywożą w lecie okoliczni rolnicy. Więc to dla dochodu kilkunastu guldenów narażają się mieszkańców na wybuch zaraźliwych słabości?! Zaiste godziwa [illegible] przykładu ale godna także, by świetne c. k. starostwo zajrzało [illegible]

Jak słyszymy, zbierają tu podpisy na zażalenie do c. k. starostwa a następnie do wysokiego namiestnictwa, aby wysłaniem komisji sanitarnej i zbadaniem położyły koniec takiej gospodarce pana referenta od śmieci, czy kogo to tam dotyczy. [illegible] ojców miasta [illegible] ale nadzieje [illegible] zostały [illegible] powiedzmy sobie zawczasu: Maćku! pamiętaj o zadaniu!!

— **Komiczny scena** widownią była nadgraniczna [illegible] Radziwiłłów. W tych dniach wiedeński dentysta, dr. Thomas, zawezwany został do Moskwy przez hr. [illegible], aby wykonał jakąś trudną operację [illegible] dr. Thomas, [illegible] ząb wyrwał i tem sposobem [illegible] dentystą z zawodu.

— **Karol Weyprecht**, słynny podróżnik do bieguna północnego w latach 1872—74, umarł w Hessji, dokąd z Wiednia wyjechał ciężko chory w niedzielę. Liczył on lat 42. Od młodości służył on w marynarce austrjackiej i dosłużył się stopnia porucznika okrętu liniowego. Z wyprawy podbiegunowej przywiózł katar płuc, który ciągle się rozwijał i stał się powodem jego śmierci.

— **Znany komik Matras**, znakomitość wiedeńskiego „Karltheater", dostał w ostatnich dniach obłąkania. Tracąc od jakiegoś czasu coraz bardziej pamięć, musiał on już w jesieni z. r. opuścić scenę Ostatni zamach na Aleksandra II. wywarł na jego umyśle wrażenie, że zamach ten był przeciw niemu zwrócony i dotąd ciągle mówi o bombach. Dyrektor Tewele urządza na korzyść nieszczęśliwego przedstawienie teatralne, w którem wezmą udział najznakomitsze siły artystyczne.

— **Dwa wielkie losy.** W Heidelbergu padł znów jeden z uczniów tamtejszego uniwersytetu ofiarą amerykańskiego pojedynku. Zeszłego tygodnia bardzo lubiony od kolegów student Seidlitz odebrał sobie życie — gdyż na niego padł los. Przed kilku miesiącami tenże sam Seidlitz wygrał na loterji państwowej główną wygraną 200.000 zł.!

— **Azyl dla bezżennych.** Miasto Szczecin otrzymało szczególny legat. Pewna stara panna umierając zapisała cały swój majątek, wynoszący 300.000 marek, na wybudowanie domu schronienia, w którym ma być pomieszczonych 10 bezżennych mężczyzn i 40 niezamężnych kobiet, liczących po nad 50 lat wieku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. Komitet Towarzystwa gospod. gal. podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż „Instrukcja do wnoszenia reklamacyj przeciw wynikom zaszacowania dochodu gruntowego" — wydana staraniem tegoż Towarzystwa w 6000 egzemplarzach — rozesłaną została do bezpłatnego rozdania: a) wszystkim Radom powiatowym w kraju w 4922 egz., b) Oddziałom gospodarskim w 380 egz., c) Towarzystwu roln. krakowskiemu i trzem tamtejszym Towarzystwom okręgowym w 110 egz., razem w 5412 egz. — reszta zaś pozostaje w komitecie do bezpłatnego rozdania stronom zgłaszającym się o nią.

Prostuje przytem komitet dwie myłki zaszłe w druku tejże „Instrukcji" — mianowicie:

a) na str. 11 (wiersz 14 od dołu) wydrukowano: „Chcąc poznać trafny sąd" — ma zaś być: „Chcąc p o w z i ą ś ć trafny sąd" — zaś:

b) na str. 18 (wiersz 10 od dołu) wydrukowano: „przydzielić do wyższych klas" — ma zaś być: „przydzielić do i n n y c h klas".

Z komitetu c. k. Towarzystwa gos. galic.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dochodzi nas przykra wiadomość, że projekt o Transwersalnej kolei niema być przed świętami przedłożony Radzie państwa. Obawiamy się, że w takim razie w obecnej sesji, która potrwać może najdalej do końca maja Rada państwa nie byłaby w stanie uchwalić ustawy o tej kolei. A przecież budowa kolei Transwersalnej byłaby choć małą kompensatą za podwyższenie podatku gruntowego i domowego, które rząd na nas nakłada. Przypominamy zarówno naszym kierownikom politycznym, aby się postarali o dłuższy czas dla obrad naszego sejmu — a Wydziałowi krajowemu, aby wygotował ważniejsze projekta do ustaw, gdyż obecnie jest najodpowiedniejsza ku temu chwila, z której jeżeli nieskorzystamy nie tak łatwo uzyskamy sankcję dla niezbędnych reform w ustawodawstwie gminnem powiatowem i szkolnem.

* * *

Do *Intransigeant* donoszą z Petersburga, że powodem wszystkich pogłosek o dymisji Melikowa, potem jego choroby, wreszcie jego znużenia strasznego, jest ta okoliczność, iż były dyktator w pierwszej chwili po katastrofie 13. marca w służebnej swej gorliwości wystosował odezwę do narodu, i w tej odezwie rzekł między innemi tak: „Monarcha umarł, spełniła się wola Boga." Dopiero ktoś z dygnitarzy zwrócił uwagę na niewłaściwość tego wyrażenia, ale odezwa już była w części wydrukowana i rozdana. Poczęto więc ją szukać, wyławiać, konfiskować, a w nowej napisano: „Bogu spodobało się powołać do siebie i t. d."

* * *

Z Londynu donoszą, iż w tamecznych sferach politycznych obiega pogłoska, że car w rozmowie z ks. Walii miał oświadczyć, iż nie może zrywać z Niemcami a przychylać się na stronę Francji, bo „jakkolwiek Francja zdaje się być teraz silną, w każdym jednak razie niema bezwzględnej pewności, że w wojnie z Niemcami odniesie nad niemi zwycięztwo. A w tym wypadku sprzymierzeńcy Francji zapłaciliby koszta wojny." — „Zresztą — dodał car — trzeba i to mieć na oku, że w razie przegranej francuzkiej, komuna zapanowałaby na dobre we Francji, a to przecież byłoby dla wszystkich tronów zarówno niebezpiecznem."

* * *

Londyn d. 31. marca. Most został wczoraj uwięziony, a drukarnia jego zamknięta. Oskarżenie jego opiewa: Podburzanie ludności obcego państwa do buntu. Niemieccy socjalni demokraci zamierzają zwołać mityng w celu zaprotestowania przeciw takiemu postępowaniu rządu angielskiego.

Petersburg d. 31. marca. „Wiestnik" urzędowy ogłasza: Ukaz carski nakazuje w celu przywrócenia zupełnego bezpieczeństwa w stolicy, utworzenie czasowej Rady policyjnej, wybranej przez całą ludność. Radzie tej ma być przydany do pomocy gubernator miasta, który będzie brał udział w naradach odnoszących się do środków i rozporządzeń jakie mają być poczynione. Każdy z 228 rewirów miejskich wybiera jednego zastępcę; Rada decyduje większością głosów, o każdem przez gubernatora proponowanem zarządzeniu, a decyzja jej po otrzymaniu sankcji, zaraz zostaje w życie wprowadzoną. Gdyby zaś proponowane zarządzenie nie uzyskało większości głosów, to nie może być w życie wprowadzone. Każdy właściciel domu, każdy najmujący roczne mieszkanie jest wyborcą i obieralnym. Potrzebne fundusze asygnuje skarb państwa. Na mocy obwieszczenia gubernatora miasta odbędą się wybory dzisiaj o godzinie 3. po południu. Powyższe rozporządzenie stanowi część przez zmarłego cara dla całego państwa projektowanego planu.

Berlin d. 31. marca. Na poufnej konferencji postanowili członkowie parlamentu prosić kanclerza, iżby w porozumieniu z innemi rządami starał się utworzyć taką koalicję mocarstw, aby każde przystępujące do niej państwo zobowiązało się czy to popełnione morderstwo na osobie panującego czy też usiłowanie do zamordowania panującego a nawet samo wezwanie do popełnienia zamachu ukarać, a cudzoziemca, który się tego dopuścił, na żądanie wydać.

„Reichsanzeiger" donosi: Busch został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Madryt d. 31. marca. Gorczakow doręczył swoje kredytywy. Dekretem królewskim zabroniono obcym statkom przed rewizją sanitarną zawijać do portów hiszpańskich.

Paryż d. 31. marca. Dzisiaj nastąpiło z najpomyślniejszym skutkiem wydobycie w skutek pożaru w porcie tulońskim zatopionego pancernika „Richelieu."

Senat odrzucił poprawkę co do przywrócenia listów posłuszeństwa (lettres d'obediance). Izba uchwaliła kredyt sześcio-milionowy dla ofiar zamachu stanu z 2. grudnia 1851 r. Rada ministrów postanowiła nie kasować drugiego wotum (wydalenie sióstr miłosierdzia ze szpitali; p. r.) paryzkiej Rady municypalnej; prefekt policji nie poda się do dymisji z tego powodu, lecz przy pierwszej nadarzającej się sposobności udzieli Radzie municypalnej żądanych wyjaśnień. W komisji taryfy cłowej polecił minister handlu przyspieszenie narad, żeby można rokowania z mocarstwami rozpocząć. Zalecił tożsamo transakcję z senatem w sprawie cła przywozowego od bydła zagranicznego.

Wiedeń d. 31. marca. Posiedzenie Izby panów. Przyjęto bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu wszystkie stojące na porządku dziennym projekta ustaw (między temi o fundacjach galicyjskich z okazji podróży cesarza, i o opodatkowaniu szynkowni wódek; w tej komisja Izby panów poczyniła ulgi dla restauracyj, kawiarń i t. p.) Tylko przy ustawie o szynkowniach była rozprawa. Hr. Leon Thun postawił do §. 4. dodatek, przeciw któremu dr. Felder wystąpił. Dodatek Thuna odrzucono. Na opróżnione miejsce w trybunale państwowym proponuje komisja profesora Exnera i adwokatów wiedeńskich Hermanna i Clemensa. Do komisji finansowej wybrani Coudenhove, C z a r t o r y s k i, Felder, Härdtl, Mittrowsky i Schönborn; do budżetowej W o d z i c k i; do kolejowej Gagern i Winterstein; do centralnej komisji podatkowej pocztmistrz Zenker.

Wiedeń d. 31. marca. Z komisji Izby posłów. Komisja budżetowa przyjęła większością ustawę o operacji kredytowej na pokrycie niedoboru z r. b. W toku rozprawy oświadcza minister skarbu D u n a j e w s k i: Tak jak rzeczy dzisiaj stoją, należałoby powrócić do dawnej reguły, aby państwo procenta swoje we własnej prawnej walucie płaciło. Kiedy w r. 1876 rentę złotą utworzono, były konstellacje targowicy pieniężnej inne. Renta papierowa stoi dzisiaj dość wysoko i pomyślnie, a zakłady finansowe mają znaczne sumy do dyspozycji. Musiałem się zdecydować przeciw odnowieniu bonów skarbowych, gdyż nie uważam za właściwe, aby dług bieżący nadal pozostał. — Na wywody Herbsta i Dumby co do kursu emisyjnego i sposobu emisji, odpowiada Dunajewski: Uznacie przecież panowie za rzecz naturalną, gdy oświadczę, iż co do tego nie jestem w stanie podać bliższych szczegółów w komisji. Co do mnie, rozstrzygał wzgląd dwojaki: raz, aby sprzedaż tej renty odbyła się w sposób jak najmniej uciążliwy dla państwa, a powtóre, aby ta operacja bezpiecznie i w czasie jak najkrótszym dokonaną została. Upraszam wreszcie, aby przeprowadzenie tej operacji mnie pozostawiono.

Komisja dla petycyj lekarskich (ob. nr. wczor.) uchwaliła, sprawozdanie podkomitetowe odesłać napowrót do podkomitetu z poleceniem, aby przedłożył projekt statutu dyscyplinarnego. Z podkomitetu wystąpili Roser i Nitsche, na ich miejsce wybrano Woszniaka i Schneida.

Komisja podatkowa przyjęła ustawę naftową w trzeciem czytaniu, i rozprawiała nad rezolucją w sprawie regulacji dobywania nafty. Większość 15 głosami przeciw 9 oświadczyła się za proponowaną przez Trojana rezolucją, która jest tylko złagodzonym projektem większości podkomitetowej. Tożsamo przyjęła komisja po długiej rozprawie rezolucję, wzywającą rząd, aby projekt ustawy o opodatkowaniu gazu corychlej przedłożył.

Londyn dnia 1. kwietnia. Bióro Reutera podaje: Boerowie odparli wycieczkę załogi angelskiej warowni Pretorji i ścigali ją aż pod same okopy. Załoga doznała ciężkich strat. W izbie niższej oświadczył rząd w sprawie uwięzienia Mosta i ograniczenia swobody dziennikarstwa, iż nie idzie to o występek względem obcego kraju, lecz o zbrodnię w kraju, gdyż jest to naruszeniem publicznej moralności, pobudzać do morderstwa. Rząd nie może dozwolić nadużywania azylu wolnego państwa do propagowania morderstw. Rząd postąpił z własnego popędu a nie wskutek wezwania ze strony obcego mocarstwa.

W Izbie wyższej oświadczył rząd, iż dalszy ciąg wojny z Boerami mógł wielką część południowej Afryki oderwać. Oprócz tego wojna była dla angielskiego narodu niedogodną. Zajście co do wycieczki załogi Pretorji potrzebuje wyjaśnienia.

Londyn 1. kwietnia. Rząd angielski postanowił nie obsyłać konferencji monetarnej. Dochody angielskiego skarbu były w roku 1880 o 2,776.233 funtów szterlingów większe, niż w r. 1879.

Komunistyczne stowarzyszenie robotników postonowiło dziennik „Freiheit" dalej wydawać, najęło nowy lokal, kupiło nowe czcionki, angażowało nowego redaktora, Martena.

Przyjechali dnia 1. kwietnia 1881.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Biskupski z Podola mos. J. Bliziński z Bóbrki. E. Łoziński z Potoka. A. Napadjewicz z Przemyśla. J. Bogucki z Warszawy.

HOTEL LANGA: Dr. L. Ebstein z Wrocławia. A. Herden, E. Mütz, J. Broch i J. Schöpke z Wiednia. L. Leicher z Cassel. E. Hennel z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: W. Gołaszewski z Krakowa. A. Oppelik z Wiednia. E. Różycki z Krakowa.

HOTEL WARSZAWSKI: F. Kislinger z Łoziny. J. Wojna z Królestwa. Franchett z Kijowa. Lubow Lucenko z Moskwy. J. Zakrzewski z Kijowa. A. Smólka z Kotkorza.

HOTEL LAZARUSA: Daw. Brings i L. Gartenberg z Drohobycza. S. Gang ze Stryja. J. Gelehrter ze Stryja. J. Scheermesser z Brodów. H. Parnass z Trembowli.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 1. kwietnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	268 —	271 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	172 —	175 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	304 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100 40	101 40
„ „ „ 4 „ „	93 75	94 75
„ „ „ 5 „ okres.	100 40	101 40
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 30	104 30
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100 50	101 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	103 25
III. Listy dłużno za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6	101 —	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102 —	—
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 50
„ cesarski	5 43	5 53
Napoleondor	9 22	9 32
Półimperjał rosyjski	9 48	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	56 80	57 40
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 1. kwietnia 1881.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	182.—	Węgier. kred. ak.	264.25
Anglo-austr.	126 —	Unionsbank	129.—
Kolej Kar. Lud.	269 50	Nordbahn	230.—
Kolej Połud.	112 —	Kolej Alföld.	162.—
Kolej Elżbiety	207.—	Kolej Lw.-czer.	173.50
Węg. Nordostb.	157.50	Wied. Comunal.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	89 90	Galic. indemniz.	99 50
Węg. kolej zach.	163 50	Kolej siedmiog.	108.80
Renta węg. 6%	113 90	Losy tureckie	24.25
Bankverein	128.20	Ros. rubel pap.	1.20 —
Losy węgier.	116.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 1. kwietnia.
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	306.75	Anglo-austrjac.	125.75
Kolei Kar. Lud.	269 50	Kolej Połudn.	111 60
Unionsbank	129 10	Napoleondor	9 25½
Rosyj. banknoty	1 20½	Usposobienie: słabsze	

Berlin, d. 31. Marca.
godzina 5 minut 50 po południu:

Rosyjs. bank.	209.75	Akcje kredyt.	544 —
Lombardy	192 50	Galicyjskie	117.90
Kolei Rumuń.	66 20	Austr. bankn.	174 60

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	100 —	100 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 —	94 50

Lwów, dnia 1. kwietnia 1881.

Wiedeń 30. marca.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	75 55	75 75
„ „ w srebrze 5 „	76 55	76 75
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 75	121 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 70	130 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	132 —	132 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	172 —	172 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	142	142 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 60	100 —
Bukowińskie	97 50	98 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	113 60	113 75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	129 50	130 —
Węgierska poż. po 100 złr.	116 25	116 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	126 25	126 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	299 90	300 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	270 25	270 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	785	790
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	811 —	813 —
Unionsbank po 100 złr.	129 —	129 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	132 —	133 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	128 25	128 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	161 75	162 —
Elżbiety „ 200 „	206 —	206 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2299 —	2303 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	181 75	182 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	268 50	269 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	22 75	23 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173 50	174 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	199 25	199 75
„ l. B. „ 200 „	240 75	241 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	161 50	162 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	154 50	154 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	293 25	293 50
Südbahn po 200 zł. sr.	108 —	108 50
Tramway wied. po 170 zł.	221 —	221 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	157 —	157 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	156 75	157 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	63 —	163 50
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 —	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101	102 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	94 50
„ „ „ 5 „ „	100 75	101 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 70	104 10
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 75	101 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	101 80	101 95
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	92 60	92 90
Alföldska po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92 60	92 90
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 —	98 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	99 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 30
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 5 „ „ „	102 25	—
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	106 —	106 50
„ „ 5 „ w. a.	101 —	101 75
„ „ 5 „ srebr.	107 —	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	104 50	105 50
„ II. em. 5 prc.	104 50	105 50
„ III. em. 1871 300	104 50	105 50
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	101 50	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 80	93 30
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 50	99 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 25
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92	92 50
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	98 50	99 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 —	97 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 80	97 30
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	86 30	86 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	182 —	182 50
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Insbruckie prem. poż.	25 —	25 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 75	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	39 70	40 10
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 50	21 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 25	51 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 25	46 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 —	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39 25	39 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 15	57 40
Frankfurt 100 mark.	57 15	57 40
Hamburg 100 mark	57 15	57 40
Londyn 100 fnt. szterl.	117 20	117 35
Paryż 100 franków	46 15	46 30

Słuchacz praw

poszukuje lekcji prywatnej na wsi. Wiadomość pod lit. W. Ł. we Lwowie post. rest. 1852 3 3

Rządca dóbr

zarządzający od lat kilkunastu większemi majątkami jako samoistny z najchlubniejszemi rekomendacjami poszukuje posady od 1. kwietnia 1881. Zapytania uprasza adresować Wny Ludwik Łubiński, adwokat krajowy Lwów. 1816 4—5

Do najęcia

od 1go Kwietnia całe III. piętro pod l. 8 przy ulicy Teatralnej, składające się z 5 pokoi, garderoby, kuchni i spiżarni. — Bliższa wiadomość tamże, lub w Administracji „Gazety Narodowej".

Lokomobila z młocarnią

mało używana, w najlepszym stanie, fabryki Robeya, znajdująca się na składzie u pana WYCHERY we Lwowie.

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr Wgo Henryka Szeliskiego w Płuchowie post. rest., lub Dyrekcja Spółki rolniczej w Tarnopolu. 1841 3—3

Pewien pachtarz życzy sobie **wynająć**

wydój mleka

w większym skarbie na wyrób masła. Złożyć może na żądanie kaucję. Wiadomość: ulica Zielona, nr. 35, we Lwowie, pod literą: **F. G.** 2324 1—3

Pewna wdowa po urzędniku życzy sobie we Lwowie lub innem większem mieście w Galicji lub za granicą, lub na prowincji, wziąść na wypłatę małą realność. Także życzyłaby sobie u jakiej bezdzietnej wiekowej familii wejść dla usługi z płacą coroczną. Zgłoszenia pod nr. 35, ulica Zielona, lit. **L. L.** we Lwowie.

Sprzedaż lasu.

W Siemiakowcach nad Prutem powiat Kołomyja jest 250 morgów lasu w jednym obszarze wysokopiennego, przeważnie bukowego, z wolnej ręki do sprzedania. 1829 3—3

Dzierżawę

od 300 do 600 morgów w dobrej glebie z dobremi budynkami poszukuje dzierżawca rutynowany posiadający odpowiednie środki. Adres A. H. poczta Radymno.

L. 197. 1856 3 3

Konkurs.

Na posadę woźnego przy Wydziale powiatowym Czortkowskim z roczną płacą 200 złr. z wolnem mieszkaniem i opałem.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania udokumentowane najdalej do 15. maja r. b. i wykazać się, że umieją dobrze czytać i pisać.

Z Wydziału Rady powiatowej Czortków, d. 16. marca 1881.

Plaster Boxbergera

jest doskonałym środkiem na odgniotki i znajduje się na składzie w Aptece pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we LWOWIE

cena zwitka 35 centów.

Wodny młyn amerykański

[Torbinowy] w Dyczkowie w dobrach JW. hr. Baworowskiej z Kopyczyniec jest w ruchu od dnia 1. marca 1881; bardzo odpowiednio zbudowany, jak zewnątrz tak i wewnątrz jest co widzieć, bo wszystko bardzo gustownie zrobione, a najgłówniej że mąka ma być nierównie lepszą od innych. JPani hrabina jest osoba bardzo energiczna, tego sam byłem naocznym świadkiem; przed puszczeniem w ruch młyna, jechała sama na przejrzenie roboty wykonanej przez przedsiębiorcę Simona Zissermana. Pięknie i zaszczytnie jest, że JPani hrabina pomimo wieku tak energiczną jest i swe dobra życzy w jak największym porządku prowadzić; dla takich chlubnych robót można zawsze wyrzec: „Daj Boże szczęście". 1845 1—1

MEDAL ZŁOTY w Paryżu

SYROP ŻELAZISTY Z CHINĄ LAROCHE

Połączyć Sól Żelazną rozpuszczalną z pierwiastkami chininy skutkującymi bez wywołania zamięszania nieodzownego przy takiej kombinacyi, niemniej zachować chininie całkowity smak dla przykrycia smaku metalu sprawiającego wstręt chorym: Oto są trudności, które miał P. Laroche do zwyciężenia w przygotowaniu

SYROPU Z CHININY Z ŻELAZEM

Odtąd syrop ten nadaje się najzupełniej do użycia dla Dzieci i osób, które nie mogą znosić preparacyj lekarskich z winem.

Zwycięża szczęśliwie trudności w trawieniu, pomaga rozwojowi organizmu, uleczą bezsilność i wątłość, zaleca się przez lekarzy dla starców i ozdrowieńców.

ULICA DROUOT 22, 20, 19 — W PARYŻU — w aptekach głów. zagranicznych

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Piepesa, Sklepińskiego, Ruckera i Nahlika.

Poszukuje się

od 1. maja w śródmieściu

5—8 pokoi,

na dole lub I. piętrze do wynajęcia.

Zgłosić się pod l. 14, ulica Krakowska I. piętro pod l. 20.

---

zakładu kąpielowego wód siarczanych w **Pustomytach** poszukuje

dobrego kuchmistrza

[z własnem stołowem i kuchennem naczyniem] celem oddania mu restauracji.

Otwarcie sezonu 15. maja.

Bliższe szczegóły u właściciela we Lwowie, Hotel Langa. 2319 1 4

Niezbędna dla każdego kupca i przemysłowca

rewizja listów frachtowych.

Przez wys. c. k. Namiestnictwo koncesjow.

ALLG. OEST. UNG. FRACHTEN-CONTROLL und Reclamations-Burean WIEN.

II, Lilienbrunngasse, Nr. 8. przeprowadza rewizję bez wszelkiego innego wynagrodzenia, jedynie za udzieleniem pewnej tantiemy z wywalczonej dyferencji taryfowej po odbiorze.

2143 Programy gratis i franco. 5 12

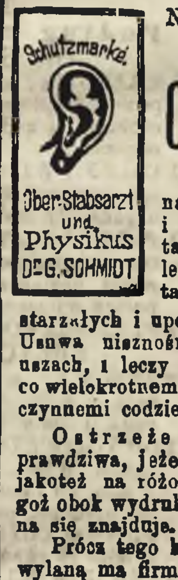
Harmonijne dzwonki ołtarzowe.

(Piękny podarek dla kościołów).

Dzwonki ołtarzowe (do mszy) o harmonijnych akordach, delikatnie nastrojone, o nader pięknym i świątecznym dźwięku i eleganckiego wykonania z 8 dzwonkami po 30 marek, z 6 dzwonkami po 21 marek, z 4 dzwonkami po 17 mark. dostarcza T. Terletzki, Orgelbauer w Elbing (Prusy). Tenże wysyła te dzwonki do obejrzenia księżom i przełożonym kościołów, i zobowiązuje się takowe przyjąć na powrót na własny koszt, w razie gdyby się nie podobały lub nie były odpowiedne. 2108 2—10

Nadlekarza sztabowego dr. Schmidta

Oliwa słuchu



wyrabiana przez nadlekarza sztabowego i fizyka dr. G. Schmidta, usuwa, a właściwie leczy każdy rodzaj głuchoty, o ile takowa nie wypływa z uszkodzenia organu słuchu, a wiadomo, że przy tak wielkiej, zawsze się powtarzającej ilości głuchych, którzy żadnej pomocy nie znaleźli, liczba tych, którzy ... [illegible] ... szumu w uszach, i leczy powolną głuchotę, co wielokrotnemi świadectwami dziękczynnemi codziennie się stwierdza.

Ostrzeżenie! Jedynie tylko prawdziwa, jeżeli tylko na flakoniku jakoteż na różowem opakowaniu tegoż obok wydrukowana marka ochronna się znajduje.

Proszę tego każdy flakon w szkle wylaną ma firmę: „Th. Jacobi Hamburg", a na kapsułce cynowej odbitek „Oberstabsarzt und Phisicus dr. Schmidt". 2176 1—?

Cena jednego flakonu złr. 2.

Jedyny skład dla Galicji w aptece „P. Mikolascha" we Lwowie.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

65—? jest 1878

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu 9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Mieszanka traw

z folwarku Dublańskiego,

złożona z nasion ze zbiorn roku 1880, z najlepszych gatunków traw pastewnych i koniczyny, polecana bardzo do zasiania pastwisk kilkuletnich, jakoteż łąk nowych, — powierzona na skład komisowy do rozprzedaży 50 kilog. po 30 złr.

do Składu Nasion

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, plac Marjacki, liczba 11,

Na morg wysiewa się 15 kilogramów. Za siłę kiełkowania poręcza Administracja folwarku Dublańskiego.

Oraz poleca KARTOFLE SNOWLOCKE amerykańskie (Schnee-Flockl), stołowe, białe, bardzo mączne, 100 kilo po 10 złr. 2325 1 8

Doniesienie

dla szan. pp. kollatorów i Wiel. XX. Proboszczów.

Konstanty Dzbański

malarz, który przeważnie poświęca się sztuce religijnej i od wielu lat w tym kierunku pracuje, mieszka obecnie we **Lwowie przy ul. Zielonej Nr. 4.** I. piętro i poleca się Szan. pp. kollatorom i XX. Proboszczom. Mieszkającym na prowincji a życzący sobie zamówić obraz, raczą listownie porozumieć się, przesyłając dokładną miarę obrazu i treść onego. 2300 4 6

MATERJE WEŁNIANE

szewioty i flanelki *na suknie damskie* oraz

Brocaty i Szkoty do ubierania sukien

w MAGAZYNIE

Romana Wojczyńskiego i L. KISIELEWSKIEGO

we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Ważne! Nowość!

Praktyczne i niezbędne dla każdego są

Najnowsze patentowane **GUZIKI** do spodni

które bez igły i bez nici z łatwością i trwale przymocować się dają. Cena tuzina w pudełku 25 ct. Jedyny skład hurtowny u **Henryka Frista w Krakowie ul. św. Jana 36.** Za nadesłaniem 30 ct. za przekazem albo w markach poczt. wysyłam franko. 1835 1—3

Tysiąc złr. w. a.



zapłacę tej pani, którąby po użyciu mojej

maści na piegi

nietylko piegi, lecz także ostudy, plamy brzemienności i opalenie od słońca, lecz w ogóle każdy plec szkaradną plamę nie straciła.

Wysyłam za zaliczką słoik po **2 złr. 10 ct.**

Włosy na twarzy.

Wyniszczenie włosów na niemiłych miejscach twarzy, żeby **nigdy** potem **nie wyrosły,** było po dziś dzień życzeniem, któremu żaden nie odpowiedział środek. Senzację sprawi mój środek, który nietylko niszczy piegi, **lecz zapobiega nowemu porostowi,** tem więcej, że przyjmuję za skutek **zupełną gwarancję,** albowiem zobowiązuję się, w razie bezskuteczności zwrócić pełną należytość.

Cena małego flakonu 5 złr., wielkiego 10 złr.

Robert Fischer, doktor chemii,

we Wiedniu, I. Johannisgasse, 11. 1215 2—2

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1883 23—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Skład we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha.

MAGAZYN

Henryka Schwarza

w Krakowie ul. Grodzka 88. otrzymał i poleca rozmaite

Nowości

wiosenne i letnie

mianowicie: Materjały na suknie, gotowe **OKRYCIA i SUKNIE damskie,** oraz wszelkie inne artykuły bławatne po cenach umiarkowanych.

Zamówienia na konfekcję damską przyjmuje magazyn do wykończenia w jak najkrótszym czasie.

Próbki rozsyłają się na żądanie franco. 2326 1—6

Zdolny pasiecznik

znajdzie umieszczenie. Zgłosić się do Z rządu dóbr w TAUROWIE o. p. Kozłów. 1849 2 3

Medal złoty **na wystawie powszechnej** w Paryżu 1878 roku.

Aparat Gazożene Brieta

nazwany i zabrowetowany.



JEDYNY jaki patentowany przez AKADEMJA MEDYCZNA.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie cenionego obecnie, każdy może sam sobie wyrabiać w ciągu jednej chwili i bez żadnego kłopotu wodę sodową, Seltzer, wody gazowe ... [illegible]

Soda. Limonada gazowa i wina musujące etc.

Aparat 3, 4 i 6 butelkach.

Proszki w paczkach zawierające po 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można we wszystkich aptekach.

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant.

w Paryżu przy ulicy Chateau d'Eau, 94 i 96, we Lwowie w apt. P. Mikolascha.

Hotel Warszawski

w Samborze,

składający się z trzech obszernych lokalów na traktiernię, siedmiu gościnnych pokoi stajni z zajazdem, piwnicy, ogrodu i t. p. **od 1. czerwca** b. r.

pod bardzo korzystnemi warunkami na lat kilka do wydzierżawienia, a względnie z wolnej ręki do sprzedania. 1803 3—3

Bliższa wiadomość u właściciela pod adr.: J. Diwischek, Lubień pode Lwowem.

Przez czytanie anonsów nie dojdzie chory do pewnego zdania, czy ten lub ów środek zachwalany w gazetach dobry jest dla niego i czy pieniędzy swych nie wydaje ostatecznie naprożno. Ażeby w tym labiryncie najrozmaitszych, a co dzień nowych anonsów nie zbłądzić, pożądaną byłaby dla każdego sumienna wskazówka w tym względzie. Zadaniu temu odpowiada w zupełności broszurka „Wyciąg bezpłatny", znana także pod tytułem: **Przyjaciel chorych,** którą sobie każdy chory z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung in Wien, I., Stefansplatz Nr. 6,** bezzwłocznie sprowadzić powinien, bowiem w broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy pewne i przez medycynę wskazane środki lecznicze, tak że każdemu choremu daną jest możność zastanowienia się i ocenienia, który z tych środków jest dla niego najodpowiedniejszym. Broszurkę tę rozsyła się bezpłatnie i franco, a zamawiający niema przytem innych kosztów, jak tylko 2 ct. na kartę korespondencyjną. 2283 5—10

BIURO WYWIADOWCZE

Julji Witoszyńskiej

we Lwowie, Rynek, l. 28.

ma do polecenia profesorów filozofii i filologii, nauczycielki Polki i Niemki do ukończenia nauki panienek, posiadające język francuski i niemiecki, i grę na fortepianie metodą p. Mikulego; jakoteż nauczycieli niższych i wyższych szkół, bony Niemki i Polki z pięknemi rekomendacjami od zacnych pań. 1787 3—3

Pokój dla pań

z osobnym wchodem przy familii **jest** z meblami albo bez do wynajęcia.

2 nowe szafy

orzechowe, rzeźbione i 4 figury z terrakoty są z powodu odjazdu tanio do sprzedania. Ulica Teatralna, Nr. 7, III piętro na lewo. 1862 2—3

Dwa pomieszkania

przy ulicy Krasickich. pod nr. 12, na drugiem piętrze; jedno o 6ciu pokojach i przynależytościami zaraz do wynajęcia, drugie o 4ch od 1. maja. Wiadomość w tejże kamienicy. 1854 1—3

Realność

w Zamarstynowie, we wsi, stanowiącej część przedmieścia miasta Lwowa, obejmująca $1^1/_2$ morga ogrodu warzywnego i owocowego, tudzież 7 morgów pola ornego i $1^1/_2$ morga łąk najlepszej jakości, wszystko dobrze zagospodarowane; dom mieszkalny drewniany, dosyć obszerny, stajnia i stodoła, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli p. Russocki, poczta w miejscu, albo w Wydziale krajowym [cena 3.200 złr.] 2320 1—3

2—2 **Do sprzedania** 1831

Realność w Mikołajowie

w rynku położona, składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, sieni, kuchni i piwnicy, murowanej stajni, wozowni i komórki i jednego morgu ogrodu.

Miasto Mikołajów 3cia stacja od Lwowa kolei arcyks. Albrechta, w miejscu poczta, apteka, sąd, co tygodnia targi.

Na realności tej nie ciężą żadne długi, i jest zaraz do sprzedania. Celem kupna należy się wprost z właścicielką pod literą **K. H.** w Mikołajowie porozumieć.

Nauczyciel,

filozof, przysposobiający uczniów do szkół gymnazjalnych, realnych, normalnych, tudzież do zakładów wojskowych w wykładowym języku niemieckim lub polskim, udzielający naukę rysunków i gimnastyki, poszukuje lekcji na wsi. Zgłoszenia przyjmuje **St. Ilnicki,** Przemyśl, Zasanie, Nr. 195. 1812 3—3

W dobrach Bonów i **LUBIENIE,** (starostwo Jaworów) jest do wynajęcia od dnia 1. maja 1881:

Propinacja,

składająca się ze sześciu karczem, z dodatkiem kilkunastu morgów pól i łąk

Bliższą wiadomość we Lwowie, ulica Wałowa, nr. 25, w Parterze. 1786 2—30

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 1895 1 22

W chorobliwych wypadkach braku menstruacji, w upławach, niedokrwności, w niektórych wypadkach niepłodności, w osłabieniu nerwowem i t. p., tudzież w słabościach wenerycznych i skórnych, udziela skutecznej rady pod najściślejszą dyskrecją

Specjalista chorób tajemniczych i skórnych. praktyczny lekarz wszech-medycyny

J. Kurpiel

przy ulicy Wałowej, liczba 8, I. piętro, w godzinach od 9tej do 12tej przed, i od 2giej do 5tej po południu.

Wchód i wychód tudzież czekalnie separowane. 2272 1—?

Chorym życzącym sobie pomocy i dyskrecjonalnego pobytu podczas słabości, udziela pomieszkania u siebie.

Zamiejscowym odpowiada listownie i wysyła lekarstwa.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą! 3776 18—?

MORITZ AGIT

Skład Win

hurtownie i częściowo

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego, liczba 18.

Udawszy się tego roku osobiście do Węgier, nie szczędziłem żadnych trudów, aby zakupić **wielki zapas różnych i najlepszych**

win węgierskich.

Sprzedaję przeto różne gatunki **WIN po cenach najtańszych.**

Również zwracam uwagę Szanownej P. T. publiczności na mój

WYSZYNK,

który zaopatrzony jest w najlepsze **miody i różne piwa,** jakoteż we **wszelkie przekąski.** 1861 1—5

Postarawszy się o skrzętną i rzetelną usługę, upraszam o łaskawe względy z wysokiem poważaniem **M. AGIT,** ul. Sobieskiego, l. 18.

INJECTION BROU

Sprzyscowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1890 15—52

Magazyn towarów bławatnych i płócien

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

LWÓW, RYNEK l. 32.

otrzymał już MATERJE na sezon wiosenny i poleca

Wełnianki różnych wyrob ów. | Materje ubraniowe jedwabne i wełniane. | Satyny, kretony i Sefiry. | Kaszmiry francuskie kolorowe i czarne. | Jedwabie i Aksamity czarne i kolorowe. | Chustki i Szale kaszmirowe.

Próby na żądanie franko.

F. K. Schlosera Dzieje powszechne

uzupełnione przez K. Hagena

i doprowadzone do ostatnich czasów przez Müllera w 22 tomach wydane nakładem

Księgarni Polskiej we Lwowie

można jeszcze otrzymać w cenie prenumeracyjnej po zł. **2.50** za tom.

Znakomite to dzieło, jedyny podręcznik dziejów powszechnych w literaturze naszej, które zdobić powinno każdą domową biblioteczkę, można nabyć w powyżej wyrażonej księgarni bądź płacąc za całe dzieło, bądź dla ułatwienia spłacając w ratach miesięcznych. Można mieć także egzemplarze ładnie oprawne w płótno angielskie z odciskiem podobizny autora. Tom po złr. 3.80.

Zamówienia adresować prosimy:

Do Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

we Lwowie plac Halicki l. 14.

Olej rybi z mietusa

nieczyszczony naturalny, ponieważ taki tylko skutkuje, jednak świeży bezpośrednio z Bergen w Norwegii sprowadzany, utrzymuje na składzie

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie

Cena flaszki trzygraniastej 80 ct. 2175 1—?

25 minut **od NACHODU.** Stacja kolei **wrocławsko-praskiej.**

Kąpiele CUDOWA

Poczta, telegraf w miejscu. **Otwarcie 15. maja.**

położone w okolicy skalistej i obfitej w lasy, 2.800 stóp n. pow. m. w górach **Heuscheuer,** w hrabstwie **Glatz,** w obw. **Wrocławskim.**

Oddawna znane i sławione **alkaliczne zdroje stalowe,** obfitujące w **kwas i gaz węglowy,** siarczan **żelaza, muł i tusze,** tudzież w kąpiele **parowe, zakład żętyczny.** Pomagające na **niedokrewność, bladaczkę, osłabienie** wszelkiego rodzaju, przeciw **cierpieniom nerwów mózgu i** cierpieniom **rdzenia pacierzowego, reumatyzm, gościec, chroniczny katar** wszystkich błon śluzowych i **chorobom kobiecym.**

Zachwycające wycieczki.

Kierujący lekarze; Tajny radca sanitarny **dr. Scholz i dr. Jacob.**

Pewne widoki zysku

nastręcza teraźniejsze położenie wiedeńskiej giełdy, jeżeli się takowe według należytego osądzenia wyzyska.

Bliższe informacje giełdowe, tudzież objaśnienia udziela biegły w tym zawodzie kantor bankowy i komisowy **Herm. Knöpflmacher,** Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 14., Seilergasse 9. franco i gratis. 2144 7—20

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i o Beisera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman

Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.

Z drukarni „Gaz. Nar.".